

**Paweł Przybytek**

ORCID: 0000-0003-4694-6670

Kraków

**Charakterystyka jednostki  
o charakterze autorytarnym (Erich Fromm),  
o osobowości autorytarnej (Theodor Adorno),  
o osobowości twardej (Hans Eysenck)  
oraz dogmatycznej (Milton Rokeach)  
i cechy wspólne dla tych konstruktów teoretycznych**

**Characteristics of an authoritarian unit (Erich Fromm),  
with authoritarian personality (Theodor Adorno),  
with hard personality (Hans Eysenck)  
and dogmatic (Milton Romeach) and common features  
for these theoretical constructs**

**Słowa kluczowe:** Erich Fromm, Theodor Adorno, Hans Eysenck, Milton Rokeach, Adolf Hitler, Józef Stalin, autorytaryzm, demokracja, społeczeństwo, prawica, lewica, nazizm, faszyzm, komunizm, Niemcy, Rosja, III Rzesza, ZSRR

**Keywords:** Erich Fromm, Theodor Adorno, Hans Eysenck, Milton Rokeach, Adolf Hitler, Joseph Stalin, authoritarianism, democracy, society, right-wing politics, left-wing politics, Nazism, fascism, communism, Germany, Russia, the Third Reich, the USSR

**Streszczenie**

Artykuł podejmuje temat stworzonych przez Ericha Fromma, Theodora Adorno, Hansa Eysencka i Milтона Rokeacha teorii charakteryzujących osobowości szczegól-

nie podatne na wpływ autorytaryzmu, zwalczające demokrację. W jego pierwszej części znajduje się charakterystyka tych osobowości, konkretnie jednostek o charakterze autorytarnym (Erich Fromm), o osobowości autorytarnej (Theodor Adorno), o osobowości twardej (Hans Eysenck) oraz dogmatycznej (Milton Rokeach). W drugiej części artykułu staram się znaleźć cechy wspólne dla tych konstruktów teoretycznych. W większości jest to jednak krytyka błędnego (moim zdaniem) myślenia przy tworzeniu tych teorii. Zauważyłem, że twórcy większości spośród nich, nie tylko opisują typy osobowości szczególnie podatne na wpływ autorytaryzmu, ale przede wszystkim je potępiają. W praktyce sprowadza się to do atakowania skrajnej prawicy. Jednak należy zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii, które negują takie nastawienie. Z autorytaryzmem nie można utożsamiać tylko prawicy. Sam podział prawica–lewica nie jest zbyt ostry. Z kolei autorytaryzm nie zawsze oznacza brak humanitaryzmu, nietolerancję, prześladowania. Większość powyższych konstruktów teoretycznych wskazuje błędnie, że cechy polityczne człowiek nabywa pod wpływem otoczenia, środowiska. Natomiast nie są one jakoś dziedziczone, uwarunkowane genetycznie. Ponadto uważam, że tylko pewna, mniejsza część społeczeństwa ma sprecyzowane poglądy polityczne. I tylko wśród nich występuje grupa ludzi o skłonnościach autorytarnych. Ta część społeczeństwa, która ma niesprecyzowane poglądy polityczne może koniunkturalnie poprzeć pewną opcję polityczną, nawet autorytarną, jeżeli zapewni ona jej korzyści. Założenie, że polityczne działania społeczeństwa wynikają z wewnętrznych cech jednostek, to kolejny punkt, z którym trudno się zgodzić. W rzeczywistości decyduje skuteczność ekipy rządzącej.

### **Abstrakt**

This article addresses the subject of Erich Fromm, Theodor Adorno, Hans Eysenck and Milton Rokeache theory characterizing personality particularly susceptible to the influence of authoritarianism, personality that combat democracy. In its first part there is the characteristics of these personalities, specifically authoritarian units (Erich Fromm), with authoritarian personality, hard personality (Hans Eysenck) and dogmatic (Milton Rozeach). The second part of this article is trying to find common features for these theoretical constructs. Mostly, however, it is a criticism of erroneous (in my opinion) thinking when creating these theories. I noticed that the creators of the majority of them not only describe personality types particularly susceptible to the influence of authoritarianism, but above all they condemn them. In practice, this comes down to attacking the extreme right. However, attention should be paid to several important issues that negate this attitude. With authoritarianism, only the right can be identified. The division of the right/left is not very sharp. In turn, authoritarianism does not always mean a lack of humanitarianism, intolerance, and persecution. Most of the above theoretical constructs indicate, in my opinion, it

is wrong that the political features of a person acquire under the influence of the environment, the environment. However, they are not somehow inherited, genetically conditioned. In addition, I think that only a certain, smaller part of society has specific political views. And only among them there is a group of people with authoritarian tendencies. This part of a society that has unspecified political views can be a business – related political option, even authoritarian, if this option provides its benefits. The assumption that the political actions of society result from the internal features of individuals is another point with which it is difficult to (me) agree. In fact, the effectiveness of the ruling team decides.

Erich Fromm, Theodor Adorno, Hans Eysenck i Milton Rokeach stworzyli teorie charakteryzujące osobowości szczególnie podatne na wpływ autorytaryzmu, zwalczające demokrację. W artykule autor scharakteryzuje te typy osobowości, a następnie wykaże cechy wspólne dla nich.

Według Fromma charakter sadomasochistyczny jest typowy dla przeważającej części niższych klas średnich w Niemczech oraz innych państwach europejskich, i jest to ten rodzaj struktury charakteru, w którym ideologia hitlerowska znajdowała najsilniejszy odzew. Skoro termin „somasochizm” kojarzy się z perwersją i neurozą, Fromm, zamiast mówić o charakterze sadomasochistycznym, wołał – szczególnie u osobników nieneurotycznych, ale normalnych – mówić o charakterze autorytarnym. Terminologia ta jest uzasadniona tym, że charakterystycznym rysem sadomasochistycznego osobnika jest jego postawa wobec autorytetu. Podziwiał go i skłonny byłby mu ulec, ale jednocześnie sam chciałby być autorytetem i podporządkować sobie innych. Był jeszcze jeden dodatkowy powód, dla którego Fromm wybrał ten termin. System faszystowski sam nazywał się autorytarnym w związku z dominującą rolą autorytetu w jego strukturze społecznej i politycznej. Używanie terminu „charakter autorytarny” implikuje, że oznacza on strukturę osobowości, która stanowi psychologiczny fundament faszyzmu.

Rozważania na temat charakteru autorytarnego poprzedzić trzeba wyjaśnieniem terminu „autorytet”. Autorytet nie jest cechą, którą można „mieć” w sensie posiadania własności albo właściwości fizycznych. Pojęcie autorytetu odnosi się do takich stosunków międzyludzkich, w których jedna osoba traktuje drugą jako wyższą od siebie. Istnieje jednak podstawowa różnica między relacją wyższości–niższości, którą można by nazwać autorytetem racjonalnym, a taką, którą można by określić jako autorytet oparty na zakazie. W pierwszym przeważa czynnik miłości, podziwu lub wdzięczności (nauczyciel i uczeń). Autorytet jest jednocze-

śnie przykładem, z którym dana osoba pragnie się częściowo albo całkowicie zidentyfikować. W drugiej sytuacji rośnie niechęć albo wrogość do wyzyskiwacza, któremu wyzyskiwany podporządkowuje się wbrew własnemu interesowi (właściciel niewolnika i niewolnik).

Autorytet może być osobą lub instytucją, czyli autorytetem zewnętrznym. Ale może być też obowiązkiem, sumieniem albo *superego*, czyli autorytetem wewnętrznym.

Wracając do rozważań o charakterze autorytarnym, najważniejszym rysem, który należy tu wymienić, jest postawa wobec władzy. Dla autorytarnego charakteru istnieją, jak wyraził się Fromm, dwie płci: posiadająca władzę i pozbawiona władzy. Siła władzy, czy to osób, czy też instytucji, wywołuje w nim automatycznie miłość, podziw i gotowość podporządkowania się. Władza fascynuje go nie dla szczególnych wartości, jakie może reprezentować, lecz wyłącznie dlatego, że jest władzą. I tak jak władza automatycznie wywołuje w nim „miłość”, tak ludzie lub instytucje pozbawione władzy automatycznie wywołują jego pogardę. Sam widok osoby bezsilnej budzi w nim chęć atakowania, dominacji, poniżania. Podczas gdy człowieka o odmiennym typie charakteru przeraża myśl o atakowaniu bezbronnego, autorytarny charakter czuje się tym bardziej pobudzony, im słabsza jest jego ofiara.

W charakterze autorytarnym tkwi jeszcze pewien rys, który wielu badaczy wprowadzał w błąd: tendencja do przeciwstawiania się autorytetowi i stawiania czoła każdemu naciskowi od „góry”.

Postawę charakteru autorytarnego wobec życia, całą jego filozofię determinują jego skłonności emocjonalne. Autorytarny charakter lubi warunki ograniczające ludzką wolność, lubi poddawać się losowi. On wielbi przeszłość. Co było zawsze, będzie wiecznie.

Rysem wspólnym wszelkiej autorytarnej myśli jest przekonanie, że życie jest zdeterminowane przez siły stojące na zewnątrz własnego „ja” człowieka, jego interesów i pragnień. Jedyne możliwe szczęście leży w poddaniu się tym siłom.

Autorytarnemu charakterowi nie brak aktywności, odwagi czy wiary. Cechy te znaczą dlań jednak coś zupełnie innego niż dla osoby, która nie pragnie być uległą. Aktywność autorytarnego charakteru wyrasta z fundamentalnego uczucia bezsilności i chęci jej przezwyciężenia. Aktywność w tym sensie oznacza działanie w imię czegoś wyższego niż własne „ja”. Można działać w imię Boga, przeszłości, natury lub obowiązku, nigdy jednak w imię przyszłości, w imię czegoś jeszcze nienarodzonego albo nieposiadającego władzy, lub też w imię samego życia. Autorytarny charakter zdobywa siłę działania dzięki oparciu o siłę wyższą.

Tej ostatniej nie da się nigdy pokonać ani odmienić. Brak władzy jest dla niego zawsze nieomylnym znakiem winy i niższości; jeżeli autorytet, w który wierzy, zdradza oznaki słabości, jego miłość i szacunek przeobrażają się w pogardę i nienawiść. Brak mu tej „ofensywnej potencji”, która potrafi zaatakować ustaloną władzę bez uprzedniego podporządkowania się innej, silniejszej władzy.

Odwaga autorytarnego charakteru jest w istocie odwagą znoszenia wszystkiego, co los lub ktoś los reprezentujący albo „wódz” przeznaczył. Wierzy on w autorytet, dopóki ten jest silny i władczy.

W filozofii autorytarnej nie istnieje koncepcja równości. Zdarza się, że autorytarny charakter używa słowa równość bądź to konwencjonalnie, bądź dlatego, że odpowiada to jego zamiarom. Nie ma to jednak dla niego realnego znaczenia ani wagi, ponieważ dotyczy czegoś leżącego poza zasięgiem jego emocjonalnych doświadczeń. W jego pojęciu świat składa się z ludzi obdarzonych siłą i pozbawionych jej. Na gruncie swoich sadomasochistycznych dążności doświadcza tylko dominacji albo uległości, nigdy jednak solidarności. Różnice płci czy rasy mają dla niego znaczenie tylko jako oznaki wyższości czy też niższości. Różnica pozbawiona takiej konotacji nie istnieje dla niego<sup>1</sup>.

Grupa badaczy z Uniwersytetu Berkeley: Theodor Adorno, Else Frenkel-Brunswik, Daniel Levinson i Nevitt Sanford w latach 40. XX w. podjęła badania nad osobowościowymi właściwościami człowieka, predysponującymi go do popierania faszyzmu. Badania oraz sposób interpretacji wyników opierały się na klasycznej psychoanalizie Freuda.

Analizowana przez badaczy podatność na ideologie antydemokratyczne odnosiła się przede wszystkim do etnocentrycznych haseł w nich zawartych. Etnocentryzm charakteryzowany był przez następujące cechy: psychologiczna identyfikacja jednostki z grupą odczuwaną jako własna (lub taka, do której człowiek aspiruje) w odróżnieniu od grupy postrzeganej w kategoriach „obcej”, gloryfikowanie grupy własnej, przypisywanie jej cech pozytywnych w przeciwieństwie do negatywnych stereotypów formułowanych na temat grupy obcych, przyznawanie grupie własnej prawa dominowania nad obcą, która tej pierwszej powinna się podporządkować.

Adorno ze współpracownikami postawy etnocentryczne ludzi badali początkowo skonstruowaną do tego celu skalą antysemityzmu, następnie skalą etnocentryzmu.

---

<sup>1</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, tłum. O. Ziemińska, A. Ziemiński, Warszawa 1997, s. 161–163, 165–169.

Wyniki badań wykazały, iż osoby przejawiające postawy antysemityczne charakteryzowały się również zgeneralizowanymi postawami etnocentrycznymi.

Empiryczna analiza związku między etnocentryzmem a orientacją polityczną ludzi wykazała, iż osoby o postawach etnocentrycznych były zarazem politycznymi konserwatystami. Według badaczy nie był to równocześnie konserwatyzm autentyczny, tradycyjny, lecz pseudokonserwatyzm (akcentowanie konserwatywnych tradycji *laissez-fairyzmu* z gotowością do wprowadzenia zmian społeczno-politycznych przez zniszczenie instytucji społecznych, z którymi badani identyfikują się). Poglądy ludzi o takiej orientacji politycznej, w skrajnym ich nasileniu Adorno i współautorzy nazwali, zgodnie z tradycjami w tym względzie, faszyzmem.

W przeciwieństwie do osób o nasilonych postawach etnocentrycznych, dla których pseudokonserwatyzm jest specyficzną orientacją polityczną, badani o postawach antyetnocentrycznych charakteryzowali się liberalizmem politycznym.

Stwierdzone różnice w orientacjach politycznych między osobami o postawach etnocentrycznych i antyetnocentrycznych były podstawą sformułowania hipotezy, iż o gotowości do przyjmowania ideologii antydemokratycznych decyduje specyficzna struktura osobowości człowieka. Badacze określili jej cechy, konstruując następnie skalę do ich pomiaru. Nazwana została skalą F od słowa „faszyzm”, gdyż w zamierzeniu autorów narzędzie to pierwotnie służyć miało identyfikacji osobowościowych dyspozycji do przyjmowania postaw faszystowskich. W przeciwieństwie do skali Antysemityzmu i Etnocentryzmu, których twierdzenia *explicite* wyrażały treści antydemokratyczne w postaci uprzedzeń etnicznych skala F zawierała twierdzenia ujawniające idee antydemokratyczne nie wprost, *implicite*. Wyniki uzyskiwane w tej skali pozwalały na analizę właściwości osobowościowych człowieka w następujących kategoriach: konwencjonalizm, autorytarna uległość, autorytarna agresja, antyintracepcja, przesady i stereotypy, władza i twardość, destruktywność i cynizm, projekcja, wybujała seksualność.

Osoby wykazujące wysoko rozwinięte właściwości osobowości autorytarnej przejawiały równocześnie postawy antysemityczne, etnocentryczne oraz preferencje w kierunku politycznego „pseudokonserwatyizmu”. Tym samym przewidywania Adorno i współpracowników mówiące m.in. o tym, że wyniki w skali F traktować można jako predyktor uprzedzeń etnicznych okazały się słuszne. Zasadne okazało się równocześnie poszukiwanie czynnika odpowiedzialnego za polityczne preferencje ludzi we właściwościach osobowościowych człowieka. Właściwości te tworzą syndrom, tj. ściśle powiązany ze sobą układ specyficznych cech (czyli: wymienione wcześniej – konwencjonalizm, autorytarna uległość i agresja,

itd.). Wszakże badanie skalą F wykazywało pewne różnice w profilu cech osób uzyskujących wysokie wyniki w skali F, jak również badanych, uzyskujących wyniki niskie. Stwierdzono zatem, iż zarówno w obrębie jednej i drugiej grupy nie istnieje jednolity syndrom cech osobowości, decydujących o skłonności człowieka do przyjmowania lub odrzucenia ideologii antydemokratycznych. Analiza materiału uzyskanego z badań klinicznych (wywiadów, testów, pytań projekcyjnych) doprowadziła do wniosku, iż wyrazistym kryterium różnicującym odmiany typów osobowości podatnych na antydemokratyczne ideologie od typów wykazujących odporność na hasła w nich zawarte jest sposób funkcjonowania człowieka w relacjach społecznych. Oceniano je na podstawie stopnia identyfikacji osób badanych z celami grup społecznych, których byli członkami, ustosunkowaniami wobec innych ludzi itd. Zgodnie z przyjętymi kryteriami wyróżnione zostały następujące typy osobowościowe, stanowiące o gotowości człowieka do przyjmowania ideologii antydemokratycznych: 1) typ autorytarny; 2) typ psychopatyczny – zwany jest zamiennie przez Adorno (po to, by unikać terminów klinicznych odnoszących się do zaburzeń osobowości) typem „twardziela”; 3) typ dziwaka; 4) typ „powierzchnownie urażonego”; 5) typ manipulacyjny; 6) typ konwencjonalny.

Ludzie o przedstawionych powyżej syndromach cech osobowościowych, zdaniem Adorno i współautorów, są potencjalnymi zwolennikami faszystów i prawdopodobnie wszelkich innych antydemokratycznych ideologii. Nawet, jeśli nie mają świadomości własnych preferencji politycznych (jak miało to miejsce z osobami uczestniczącymi w badaniach), to istnieje duże prawdopodobieństwo, iż w sprzyjających warunkach, np. przy intensywnej propagandzie, wzroście popularności totalitarnych idei, rozpowszechnianiu ich przez osoby znaczące łatwo je zaakceptują i poprą.

Z kolei typy osobowości otwarte na demokratyczne idee w polityce, czyli osiągające niskie wyniki w skali F oraz przejawiające postawy antycentryczne (i tym samym odporne na antydemokratyczne idee) są następujące: 1. typ „sztywny”; 2. typ „protestujący”; 3. typ impulsywny; 4. typ uległy; 5. typ autentycznie liberalny.

Osoby o rozwiniętym syndromie cech autorytarnych (uzyskujące równocześnie skrajnie wysokie wyniki w skalach mierzących postawy antysemityczne i etnocentryczne) wychowywali się w rodzinach, w których panował duży dystans między dzieckiem a rodzicami oraz surowa dyscyplina.

Przeciwstawne cechy rodzin charakteryzują osoby o osobowości odpornej na antydemokratyczne ideologie, tj. uzyskujące bardzo niskie wyniki w skalach: Autorytaryzmu (F), Antysemityzmu i Etnocentryzmu.

Pomimo przyjęcia przez autorów badań psychodynamicznego sposobu wyjaśnienia autorytaryzmu, tzn. traktowania osobowości w kategoriach syndromu cech zdeterminowanych w dzieciństwie przez szczególny typ relacji z rodzicami zwracają oni wszakże uwagę, iż autorytaryzm jest strukturą modyfikowalną. Nasilenie cech autorytarnych może zmniejszyć się pod wpływem edukacji szkolnej, kładącej nacisk na rozwijanie takich wartości, jak wolność, tolerancja i szacunek dla każdego człowieka. Adorno i współautorzy stwierdzili w badaniach zmniejszenie nasilenia cech autorytarnych wśród osób wysoko wykształconych (oraz legitymujących się humanistycznym typem wykształcenia w przeciwieństwie do technicznego) w przeciwieństwie do osób słabo wykształconych, zajmujących niższą pozycję w strukturze społecznej.

Praca Adorno i współautorów wywołała też zagorzałą krytykę. Atakowano metodologię, zwłaszcza sposób konstrukcji skali F, mierzącej autorytaryzm. Wskazywano, że twierdzenia tworzące tę skalę nasycone są w dużym stopniu treściami specyficznymi dla pravicowych ideologii politycznych. Skala ta mierzyła zatem wyłącznie autorytaryzm pravicowy, pomijając inne jego formy, w tym autorytaryzm lewicowy.

Ponadto niektórzy z autorów dowodzą, iż skoro skala F koreluje z tyłoma różnymi miarami postaw, uprzedzeń i przekonań, to konstrukt teoretyczny, do którego się odnosi jest niejasny. Dotyczyć bowiem musi zjawiska niejednolitego, zróżnicowanego wewnątrznie. Zatem nie wiadomo dokładnie, jakie właściwości psychologiczne skala ta mierzy.

Drugi rodzaj zarzutów dotyczył teoretycznego kontekstu badań i klinicznych technik zbierania danych, opartych na założeniach psychoanalitycznych<sup>2</sup>.

Hans Eysenck wyemigrował w 1934 r. z nazistowskich Niemiec do Wielkiej Brytanii. Tu urodził się jego syn – Michael. Trzeba z góry zauważyć, że mimo rosnącego niezadowolenia społecznego komunizm nie znajdował szerszego gruntu wśród brytyjskich warstw robotniczych. Co prawda w latach 1920–1921 powstała Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii, posiadająca swoje najsilniejsze ośrodki w centrach przemysłowych (zwłaszcza górniczych i stoczniowych), jednak interesu robotników broniły związki zawodowe i Partia Pracy, mająca swych reprezentantów w parlamencie (istniał wtedy „parlamentarny socjalizm”). Dlatego też w 1939 r. partia komunistyczna liczyła ledwo ok. 18 tys. ludzi. Liczniejsze szeregi (ok. 40 tys. członków) miała natomiast partia faszystowska. Na przełomie

<sup>2</sup> U. Jakubowska, *Preferencje polityczne. Psychologiczne teorie i badania*, Warszawa 1999, s. 25–28, 31–33, 35–38, 40–42.



lat 20. i 30. piewcą radykalnej ideologii zbliżonej do faszyzmu i nazizmu stał się dystygowany arystokrata, baron Oswald Mosley, który w 1931 r. założył własną Nową Partię (*New Party*)<sup>3</sup>. Mimo to ci dwaj psychologowie badali członków obu partii, co przyniosło ciekawe spostrzeżenia. Psychologie ci zakładali, że autorytaryzm łączy się z umysłowością twardą (*tough-mindedness*), postawy i poglądy demokratyczne łączy się zaś z umysłowością miękką (*tender-mindedness*). Osobowość autorytarna jest związana z umysłowością twardą, a politycznie skłania się w stronę konserwatyizmu, podczas gdy *Gagentypus* (dosłownie przeciwtyp, przeciwstawiający się ideologii hitlerowskiego narodowego socjalizmu i wyznający skrajnie liberalne poglądy, także przeciwieństwo osobowości autorytarnej u Adorno) to umysłowość miękka, politycznie nachylająca się ku lewicy. Na taki układ zależności wskazywało wielu autorów, co jednak bardziej wynikało z ich własnych przekonań politycznych niż z wyników badań empirycznych. Formułowane przez Hansa i Michaela Eysencków hipotezy wymagają potwierdzenia empirycznego, które można uzyskać, analizując korelacje odpowiedzi na skalach postaw mierzących akceptację bądź odrzucenie jakiejś ideologii z testami mierzącymi twardość – miękkość umysłowości. Badania tego rodzaju były wielokrotnie przeprowadzane. W książce *The Psychology of Politics* Hans Eysenck przytacza dane wskazujące na to, że konserwatyści o umysłowości twardej wyznają poglądy, które można uznać za faszystowskie, podczas gdy radykałowie o umysłowości twardej zbliżają się w swych postawach do komunizmu. Z kolei osoby o umysłowości miękkiej najczęściej wyznają poglądy liberalne. To tylko interpretacja danych. Jednak wiele badań empirycznych pokazało, że członkowie partii komunistycznych, faszystowskich, socjalistycznych (Partii Pracy), liberalnych i konserwatywnych wyznają poglądy i prezentują postawy, które pozwalają na rozmieszczenie ich w diagramie łączącym w układ prostopadłych osi wymiar lewicowości – prawicowości w poziomie i wymiar autorytaryzmu (umysłowość twarda) – demokratyzmu (umysłowość miękka) w pionie<sup>4</sup>.

Syndrom osobowości twardej wyraża się w nieskrępowanym, jawnym opowiadaniu się za realizacją impulsów agresywnych i seksualnych, także w obszarze polityki. Ludzie ci popierają prowadzenie wojen, przekonani są o własnej wyższości w stosunku do mniejszości narodowych, popierają ułatwienia prawne rządów, antykoncepcję, legalizację aborcji.

<sup>3</sup> W. Lipoński, *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2003, s. 658–659.

<sup>4</sup> H. Eysenck, M. Eysenck, *Podpatrywanie umysłu. Dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują?*, tłum. M. Dowhylyuk et al., Gdańsk 2000, s. 266–267, 265–266.

Kombinacja wymienionych wymiarów radykalizmu – konserwatyizmu oraz umysłowości twardej – miękkiej była podstawą wyróżnienia przez Eysencka czterech typów mentalnych ludzi: 1) radykalistów o osobowości miękkiej; 2) radykalistów o umysłowości twardej; (3) konserwatystów o osobowości miękkiej oraz (4) konserwatystów o umysłowości twardej. Osoby konserwatywne o wysokim natężeniu cech umysłowości twardej preferują wartości ekonomiczne i polityczne. Zainteresowani są praktycznymi działaniami w sferze biznesu, produkcji, marketingu, ich życie nastawione jest na gromadzenie dóbr materialnych. Pragną władzy i możliwości wywierania wpływu na otoczenie; współzawodnictwo i walka stanowią podstawowe motywy działania tych ludzi. Osoby radykalne przejawiające równocześnie cechy umysłowości twardej preferują wartości teoretyczne, tzn. przywiązują znaczenie do spekulacji myślowych opartych na wiedzy, gromadzonych faktach.

Komuniści i faszyci byli do siebie podobni – charakteryzowali się umysłowością twardą. Im niższy okazał się poziom wykształcenia osób badanych (przynależność do klasy robotniczej), tym większe stwierdzono nasilenie cech specyficznych dla osobowości twardej i odwrotnie.

Przeprowadzono wiele badań na temat związku syndromu osobowości twardej i miękkiej z określonymi cechami afektywnymi i poznawczymi człowieka. Otrzymane wyniki doprowadziły do wniosku, iż osoby o umysłowości twardej przejawiały wyższy stopień agresywności i skłonności do dominowania w kontaktach społecznych niż ludzie o osobowości miękkiej. U angielskich faszystów i komunistów były wyraźne dominacja i agresja. Różnicował ich wszakże sposób ujawniania agresji oraz dominacji; faszyci czynili to w sposób otwarty, podczas gdy komuniści – nie wprost.

Osoby o umysłowości twardej cechuje wyższy stopień sztywności i nietolerancji dwuznaczności. Ponadto jest u nich znacznie bardziej rozwinięta konkretność myślenia (skłonność do definiowania pojęć przez przykłady).

Typ umysłowości twardej na ogół reprezentują mężczyźni, kobiety odwrotnie. Robotnicy, w przeciwieństwie do klasy średniej, charakteryzują się raczej typem umysłowości twardej. Wynik ten Eysenck przypisywał odmiennym procesom socjalizacji, którym poddawane są dziewczynki i chłopcy oraz dzieci robotników niewykwalifikowanych w stosunku do dzieci robotników wysoko kwalifikowanych, specjalistów technicznych, urzędników (tj. osób tworzących klasę średnią).

Konserwatyści o umysłowości twardej wychowanie dzieci opierali na utrzymywaniu dużego dystansu emocjonalnego, zakazach i nakazach, kładąc nacisk na uczenie norm społecznego zachowania i utrzymania porządku. Dzieci wychowy-

wali na swoje podobieństwo (tak samo jak rodzice radykalni o umysłowości miękkiej).

Zastosowana biometryczna metoda analizy genetycznej doprowadziła do wniosku, iż radykalizm był dziedziczony w 65%, twardość – miękkość w 54%, a siła przekonań w 37%. Tym samym Eysenck jako jeden z niewielu badaczy stał się ostatecznie rzecznikiem poglądu o dziedziczności politycznych preferencji<sup>5</sup>.

O dogmatyczności systemu przekonań decyduje nie tyle treść poglądów, które się uznaje, ale sposób, w jaki się je uznaje. Milton Rokeach i jego współpracownicy są twórcami ogólnej teorii systemów przekonań i teorii dogmatycznej, które są pewną odpowiedzią na postawione przez nich pytania: na czym polega dogmatyczna struktura systemu przekonań?, jakie sytuacje wpływają na zdogmatyzowanie sposobu myślenia?, czym różnią się osoby bardzo dogmatyczne i bardzo niedogmatyczne w zakresie gotowości do zmiany poglądów, w zakresie funkcji poznawczych, takich jak rozwiązywanie różnego rodzaju zagadnień, zapamiętywanie nowych poglądów czy postrzeganie oraz w zakresie reakcji emocjonalnych, takich jak doznawanie przyjemności ze słuchania zupełnie nowej muzyki lub rozwiązywania zupełnie nowego typu problemu?

Dany osobnik posiada tym bardziej dogmatyczny system przekonań: a) im bardziej izolowane są poszczególne grupy jego poglądów; b) im bardziej wyolbrzymia różnice i pomniejsza podobieństwa między systemem poglądów uznawanych i odrzucanych; c) im większa jest różnica pomiędzy zakresem wiedzy o własnym systemie poglądów i zakresem wiedzy o systemach poglądów, których się nie uznaje; im uboższy i bardziej zniekształcony jest obraz systemów poglądów, które się odrzuca; d) im bardziej utożsamia różne systemy poglądów, których nie akceptuje; e) im silniej dezaprobuje system poglądów, których nie uznaje i im większą przejawia wobec nich niechęć; f) im bardziej widzi świat, w którym żyje lub aktualną sytuację jako źródło zagrożenia; g) im bardziej skłonny jest absolutnie ufać jakimś autorytetom pozytywnym, licząc, że wszystko, co one głoszą, jest słuszne, a zarazem im bardziej zależy od pewnych autorytetów negatywnych wierząc, że wszystko, co one głoszą, jest niesłuszne; h) im bardziej ocenia ludzi w zależności od tego, czy zgadzają się z absolutnie aprobowanymi przez niego autorytetami, ci, którzy się nie zgadzają, mogą być dyskwalifikowani jako głupcy lub potępiani jako wrogowie Boga, kraju, ludzkości, socjalizmu, klasy robotniczej, nauki lub sztuki, ci, którzy się zgadzają, mogą być akceptowani, lecz jedynie tak długo, jak długo się zgadzają; i) im mniej zmiana poszczególnych

---

<sup>5</sup> U. Jakubowska, op.cit., s. 45–47, 49–50, 52.

przekonań pochodzących od niezawodnego autorytetu wpływa na zmianę innych przekonań; im bardziej te przekonania są od siebie niezależne, a zależne jednostronnie i wyłącznie od uznawanego autorytetu i płynących od niego pociągów; j) im bardziej wyłącznie zaabsorbowany jest przeszłością i im bardziej wyłącznie przyszłość jest jedyną wartością, która się liczy<sup>6</sup>.

Twórcy większości wymienionych wyżej konstruktów teoretycznych nie tylko je opisują, ale także potępiają. Jednak te konstrukty teoretyczne zazwyczaj dotyczą osób o poglądach skrajnie prawicowych. Tak więc ich twórcy po prostu potępiają skrajną prawicę. Potępiają za dążenie do totalitaryzmu, zniszczenia demokracji itd. Tworzy to mylny obraz jakoby jedynie skrajna prawica mogła dążyć do totalitaryzmu, zniszczenia demokracji itd., co absolutnie nie znajduje pokrycia w faktach historycznych. Wyjątkiem jest tylko Rokeach, który trafnie zauważa, że nie można utożsamiać skłonności antydemokratycznych tylko z prawicą. Takie same tendencje występują przecież także po lewej stronie sceny politycznej.

Należy zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii. Na początek należy podać, że sam podział prawica – lewica nie jest zbyt ostry.

Mass media ukształtowały w odbiorcach skojarzenie nacjonalizmu z doktrynami prawicowymi, jednak ta zbitka pojęciowa nie jest słuszna, a historycznie nieprawdziwa<sup>7</sup>. Nacjonalizm stosunkowo często występował nie tyle jako samoistna i samowystarczalna ideologia, ile jako domieszka do innych ideologii, w tym również takich, które (jak liberalizm, socjalizm, komunizm) stanowiły początkowo jego totalne zaprzeczenie i na pozór są z nim całkowicie sprzeczne. Charakterystyczna jest np. historia komunizmu, który w XX w. wchłonął wiele składników nacjonalizmu, czasem wykorzystując je instrumentalnie w celu pozyskania szerszego poparcia społecznego, czasem zaś (jak stało się to w Chinach lub Rosji) zmieniając do pewnego stopnia swą pierwotną hierarchię celów i wartości<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> A. Malewski, *Nietolerancja, dogmatyzm, lęk. Analiza teorii Milтона Rokeacha*, [w:] A. Malewski, *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*, J. Topolski (Wstęp), H. Malewska, S. Nowak, M. Ofierska, J. Topolski (komitet redakcyjny), Warszawa 1975, s. 249–250, 249–250, 256–257.

<sup>7</sup> J. Bartyzel, *Nacjonalizm*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Mysł polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007, s. 245.

<sup>8</sup> *Nacjonalizm*, [w:] *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Nikusińska, Warszawa 2008, s. 118. W Rosji istnieje nawet fenomen narodowego bolszewizmu, ponieważ wiele nurtów eurazjatyizmu – inkluzywnego nurtu rosyjskiego nacjonalizmu, zakładającego koegzystencję narodów tworzących jedno imperium – ma pozytywne nastawienie do radzieckiej przeszłości Rosji. To, co łączy tzw. „nazboli” z innymi nacjonalistami jest niechęć do zachodniego liberalizmu i przekonanie, że Rosja tworzy unikalną cywilizację (M. Włodarczyk, *Oblicza nacjonalizmu w Federacji Rosyjskiej: modernistyczna instrumentalizacja a etniczna nienawiść*, [w:] *Tendencje nacjonalistyczne i migracyjne we współczesnej Europie*, red. B. Olbrych, A. Gołębiowski, Radom 2017, s. 73).

Przeanalizujmy sytuację w Rosji i w całym ZSRR po zakończeniu II wojny światowej. Wielka Wojna Ojczyźniana zakończyła się sowieckim triumfem<sup>9</sup>. Znaczenie Związku Sowieckiego na świecie ogromnie wzrosło<sup>10</sup>. Związek Radziecki stał się drugim mocarstwem świata, kontrolującym z mandatu sojuszników całą Europę Środkowo-Wschodnią<sup>11</sup>.

Siłą rzeczy taka sytuacja musiała doprowadzić do bardzo silnego wzrostu rosyjskiego nacjonalizmu, choć przecież obowiązującą w Rosji w tym czasie ideologią był komunizm<sup>12</sup>, teoretycznie sprzeczny z nacjonalizmem<sup>13</sup>. Od 1943 r. władze radzieckie podkreślały narodowy, rosyjski charakter państwa. W historii odwoływano się do tradycji dawnej Rusi, podkreślając ciągłość państwowości od Rusi Kijowskiej do współczesności<sup>14</sup>. Gloryfikacja partii i jej kierownictwa łączyła się z akcentowaniem patriotyzmu i rosyjskiej tradycji narodowej<sup>15</sup>. Triumfotorem w wojnie obwołano naród rosyjski<sup>16</sup>. W wyniku stopniowego nasilania się patriotyzmu i nacjonalizmu rosyjskiego w ZSRR Józef Stalin – wraz z Politbiurem – zaczął akcentować pozycję języka rosyjskiego oraz historyczną rolę Rosjan jako grupy spajającej wielonarodową ojczyznę<sup>17</sup>.

A więc w późniejszym okresie dla Rosjan nacjonalistycznym *nemesis* stał się bolszewizm i choć oficjalnie ideologia komunistyczna opierała się na internacjonalizmie, a klasa społeczna posiadała prymat nad narodem, w praktyce Lenin i Stalin poświęcali kwestii narodowej sporą część swoich prac, ostatni otwarcie faworyzował Rosjan (mimo swego gruzińskiego pochodzenia) i odwoływał się bezpośrednio do ich uczuć narodowych podczas II wojny światowej<sup>18</sup>.

Nie można twierdzić, że skoro ZSRR był federacją<sup>19</sup> to wiele narodów się z nim utożsamia. Rosjanie najsilniej identyfikowali się z sowieckim imperium<sup>20</sup>.

<sup>9</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 469.

<sup>10</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *Historia Rosji*, tłum. A. Bernaczyk, T. Teszner, Kraków 2009, s. 564.

<sup>11</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, op.cit., s. 469.

<sup>12</sup> J. Bartyzel, *Komunizm*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, op.cit., s. 162.

<sup>13</sup> Zob. ibidem.

<sup>14</sup> K. Pietkiewicz, *Rosja*, [w:] *Britannica. Edycja Polska*, t. 36: *Re-Ro*, red. W. Wolarski, Poznań 2003, s. 442.

<sup>15</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 611.

<sup>16</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, op.cit., s. 470.

<sup>17</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 614. Szerzej na ten temat: J. Tomasiewicz, *Osmoza komunizmu i nacjonalizmu w Rosji: geneza hybrydy*, „Historia i Polityka” 2010, nr 4 (11).

<sup>18</sup> M. Włodarczyk, op.cit., s. 72.

<sup>19</sup> A. Dudek, *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*, [w:] B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, *Słownik historii politycznej Świata 1901–2005*, Kraków 2006, s. 559.

<sup>20</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, op.cit., s. 454.

Jego rdzeń stanowiła Rosja Radziecka<sup>21</sup>. Zdecydowanie należy więc utożsamiać Rosjan, Rosję i ZSRR.

Rosjanie tak bardzo utożsamiają się z komunizmem, że siłą rzeczy atak na komunizm traktują jako atak na swój naród<sup>22</sup>. Nie można też ukrywać, że w praktyce zazwyczaj atakowanie komunizmu jest atakiem w Rosjan. To wynik historii. Po prostu swoje największe sukcesy Rosja uzyskiwała, gdy rządili w niej komuniści – konkretnie w wyniku II wojny światowej<sup>23</sup>. Ale także największe zbrodnie popełniali Rosjanie, gdy rządili nimi komuniści<sup>24</sup>. Siłą rzeczy większość rosyjskich nacjonalistów musi bronić komunizmu, choć przecież wydawałoby się, że komunizmowi obcy jest nacjonalizm.

Z kolei nie można zapominać, że faszyzm nie musi być równoznaczny z szerzeniem niemieckiego nacjonalizmu, w praktyce jednak jest inaczej. Przykładowo wśród narodowych socjalistów istniejących w III RP przeważa liczbowo, występująca obok grup filoflowiańskiej i europejskiej, grupa filogermaniska. Jest to pewna forma germanizacji. Ten filogermanizm to tendencja sprzeczna do myśli politycznej przedwojennych polskich faszystów i narodowych socjalistów, którzy widzieli zagrożenie w niemieckim rewanżyzmie, uosabianym w szczególności przez ruch hitlerowski i III Rzeszę<sup>25</sup>.

Z kolei w Rosji istnieje tzw. nacjonalizm etniczny – jedna z odmian rosyjskiego nacjonalizmu. Jest to niejednorodny ruch, w którym można wyróżnić wspólne elementy, takie jak ksenofobia i chęć zachowania „czystości etnicznej” w Federacji Rosyjskiej. Ma on antykomunistyczne nastawienie. Nacjonalistów etnicznych można zaklasyfikować jako *nation-builders*. Walczą o najważniejsze dla nich dobro etnicznego narodu rosyjskiego, posuwając się do czynów kryminalnych i otwarcie przyznając do popierania narodowego socjalizmu lub pod pozorem troski o bezpieczeństwo kraju, rzekomo zagrożone przez imigrantów zarobkowych, nawołują do nienawiści etnicznej<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> A. Dudek, op.cit., s. 559.

<sup>22</sup> Rosyjski prezydent Władimir Putin stwierdził w 2017 r. w rozmowie z amerykańskim reżyserem Oliverem Stonem: „Stalin jest skomplikowaną postacią, winną śmierci milionów swoich rodaków. Ale zbyt demonizowanie go jest sposobem na atakowanie ZSRR i Rosji” (O. Górzyński, *Putin: Demonizowanie Stalina to atak na Rosję*, wiadomosci.wp.pl, 17.06.2017, <https://wiadomosci.wp.pl/putin-demonizowanie-stalina-to-atak-na-rosje-6134588776285825a> [dostęp: 28.11.2022]).

<sup>23</sup> Zob. ibidem.

<sup>24</sup> Zob. S. Courtois et al., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Wakar et al., Dębogóra 2017, s. 61–439.

<sup>25</sup> O. Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007, s. 312.

<sup>26</sup> M. Włodarczyk, op.cit., s. 73–74.

Można stwierdzić, że ideologia komunistyczna w praktyce propagowała szerzenie rosyjskiego nacjonalizmu. Z kolei ideologia faszyzmu w praktyce oznacza szerzenie niemieckiego nacjonalizmu, choć raczej można byłoby przewidywać, że narody, które padły jego ofiarą, odrzucą taką możliwość.

Przeanalizujmy teraz sytuację z odwrotnej strony: sprawdźmy, czy faszyzm wchłaniał motywy z ideologii komunistycznej.

A więc jeżeli chodzi o sprawy społeczne to bardzo ważne jest, że nazizm (niemiecka odmiana faszyzmu<sup>27</sup>) wcale nie był pozbawiony elementów socjalnych (*notabene* nazizm – narodowy socjalizm<sup>28</sup>). Zwolennicy Hitlera wywodzili się w większości spośród robotników i klasy średniej, gdyż to oni najbardziej odczuli skutki niemieckiej klęski w I wojnie światowej, a potem realizacji postanowień znienawidzonego traktatu wersalskiego<sup>29</sup>. Ruch hitlerowski był ruchem plebejskim, jego przywódcy nie posiadali fabryk ani majątków ziemskich, przemawiali wśród prostych ludzi i do prostych ludzi, nazywali się „socjalistyczną partią robotników”. Hitler chełpił się, że jest „człowiekiem pracy” (choć nikt nie wiedział jakiej)<sup>30</sup>.

W nazistowskim systemie wartości praca zajmowała centralną pozycję. Wiara w hierarchię, charakter i osiągnięcia ras musiała podważyć tradycyjne pojęcia klas społecznych, zwłaszcza w odniesieniu do dziedziczenia zalet i przywilejów. „Przywódcy robotniczej społeczności” przejęli okresowo prawo do kierowania, w imieniu wspólnoty narodowej, różnymi przedsiębiorcami – dobro wspólnoty i w tym wypadku spychało na dalszy plan wszelkie partykularne interesy. Krótkowzroczne nastawienie na maksymalny dochód lub otwarty wyzysk siły roboczej mogły się źle skończyć dla przedsiębiorcy, który teoretycznie musiał się liczyć z karą wymierzoną przez któryś z nowych trybunałów honorowych, rozpatrujących m.in. skargi na przemysłowców. Gdyby właściciele fabryk przemysłu ciężkiego postawili dążenie do osobistych korzyści przed realizacją narodowych celów, ponieśliby konsekwencje. Wspomniany przepis nie był czysto formalny, bo zbyt wielu prywatnych przedsiębiorców faktycznie pociągnięto z tego tytułu do odpowiedzialności.

Naziści nie mieli zamiaru niszczyć marksizmu w imieniu „burżuazji”, bo również w ich ujęciu Niemcy „burżuazy” byli tchórzliwymi, zgrzybiałymi, za-

<sup>27</sup> K. Dziubka, *Nazizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1999, s. 318.

<sup>28</sup> B. Bankowicz, *Nazizm*, [w:] *Słownik polityki*, red. B. Bankowicz, Warszawa 1999, s. 149.

<sup>29</sup> T. Heath, *Dziewczyny wodza*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2019, s. 16.

<sup>30</sup> J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008, s. 386–387.

kłamanymi materialistami, w bardziej dalekosiężnym planie przewidzianymi – jako klasa – do unicestwienia. Ich chciwość, snobizm i oszukańczość pchnąć miały niegdyś klasę robotniczą w objęcia marksistów; to właśnie oni ponosili główną odpowiedzialność za walkę klas.

Hitler od dawna czuł awersję do arystokracji<sup>31</sup> i burżuazji, a dziedziczone przez te grupy przywileje kłóciły się z jego zamiarem stworzenia nowej rasowej elity. Nie szczędził on słów o robotnikach „myśli i pięści”, w przeciwieństwie do warstw „środkowych” czy chłopów, o których mówił tylko wtedy, gdy musiał. W jego ujęciu robotnicy okazali się „dobrymi towarzyszami” pod Verdun i we Flandrii.

Nie będąc typowym egalitarystą, który chce zrównać pozycję społeczną ludzi poprzez rozbudowany system podatków, ulg i zasiłków, Hitler opowiadał się wszak za ideą równych szans, jakkolwiek w kontekście polityki eugenicznej-rasowej, która odmawiała niektórym nawet prawa do życia. Pozostali mieli uzyskać równe szanse na starcie.

Jako „honorowy pośrednik” – z własnego nadania – między zwaśnionymi klasami, Hitler pragnął zetrzeć piętno „gorszej” pracy fizycznej i pojednać robotników „myśli i pięści”. Ci ostatni mieli zmienić się z wyalienowanych proletariuszów w „narodowych towarzyszy” – prawdziwych niemieckich robotników. Zachęcano w tym celu do awansu zawodowego; rozbudowany system szkolenia zawodowego dawał widoki na wyrwanie się z wielkomiejskich dzielnic przemysłowych. Co jeszcze bardziej niezwykle, Hitler namawiał też mniej delikatnych potomków bogatych rodów do podejmowania pracy w fabrykach lub nauki zawodu. Wprowadzono obowiązkowe praktyki robotnicze dla osób przewidzianych do objęcia kierowniczych stanowisk<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Co mogło się dodatkowo potęgować także tym, iż również ona nim pogardzała. Za przykład może tutaj posłużyć utalentowany niemiecki wojskowy (a zdaniem Dwighta Eisenhowera to nawet najwybitniejszy niemiecki dowódca II wojny światowej), feldmarszałek Gerd von Rundstedt. Był on potomkiem arystokratycznej rodziny pruskiej i pogardliwie odnosił się do Hitlera (*Rundstedt Gerd von*, [w:] *Britannica – Edycja Polska*, t. 37: *Ro-Sa*, red. W. Wolarski, Poznań 2003, s. 171). Henryk Batowski pisze wręcz, jak to Hitler „nienawidził” Habsburgów (H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001, s. 296). A Hohenzollernowie dla Hitlera i jego współpracowników to tylko *useful idiots* – wykorzystani cynicznie przy dochodzeniu do władzy, a potem porzuceni. Wittelsbachowie i Habsburgowie okazali się rozsądniejsi (K. Urbach, *Useful idiots: the Hohenzollerns and Hitler*, „Historical Research”, sierpień 2020, vol. 93, nr 261, s. 550. Na ten temat szeroko: S. Malinowski, *Vom König zum Führer. Sozialer Niedergang und politische Radikalisierung im deutschen Adel zwischen Kaiserreich und NS-Staat*, Berlin 2003).

<sup>32</sup> M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2002, s. 263–270. Takie działania przypominały rewolucję kulturalną w Chinach: w wyniku decyzji komitetów rewolucyjnych



Pierwszy maja ogłoszono w całym kraju dniem wolnym, zapożyczając wiele elementów z socjalistycznego Świąta Pracy, tyle że przeobrażono je w „narodowy festyn”. Naziści podjęli kwestię zapewnienia zatrudnionym godziwego wypoczynku.

A przecież pracodawcy zyskali dodatkowe uprawnienia. Normy w zakładach pracy uległy zaostrzeniu i ujednoczeniu. Przeciętne wynagrodzenie robotnika spadało, jeśli nie liczyć wyjątków dotyczących głównie pracowników przemysłu zbrojeniowego i zakładów wykonujących zamówienia wojska<sup>33</sup>.

Nie ukrywajmy, że z tego powodu, że wiele fabryk należało do Żydów Hitler po prostu z powodzeniem powiązał konflikt społeczny z narodowościowym. Kobieta, której dzieciństwo przypadło na moment przejścia władzy przez Hitlera wspomina:

Wiem, że bardzo wielu Niemców z klasy robotniczej winiło Żydów za swoją niedolę. To dlatego, że słuchali Hitlera, który wykorzystywał ich lęki, aby zbić kapitał polityczny. Ale oczywiście problemy istniały naprawdę i być może Żydzi ponosili winę za niektóre z nich. Wiele fabryk, warsztatów i sklepów należało do Żydów.

[...] Po dojściu do władzy Hitler nie czekał długo, żeby podsycić niechęć między niemieckimi robotnikami a bogatymi Żydami, którzy byli właścicielami fabryk i sklepów. Narastała ona od jakiegoś czasu i była jak dynamit czekający na podpalenie lontu<sup>34</sup>.

Bardzo ważne dla ustalenia wzajemnych relacji w systemach totalitarnych są nie tylko stosunki pomiędzy władzą a robotnikami w faszyzmie, ale także między władzą a chłopami w komunizmie. Te drugie są może nawet ważniejsze. Wnioski na ich temat są też o wiele bardziej jednoznaczne.

Komuniści zawsze mieli ambiwalentny stosunek do chłopów. Z jednej strony bolszewicy wierzyli, że działają w imieniu „ludu”, czyli własnym i robotników, z drugiej zaś jako marksiści postrzegali ich (z wyjątkiem może na półsproletaryzowanego „biednego chłopstwa”) jako drobnych burżuazyjnych właścicieli ziemskich, którzy poprą budowę komunizmu dopiero wtedy, gdy całkowicie zmienią się w proletariat i opuszczą wieś lub kiedy rolnictwo przekształci się pod

---

inteligentów przenoszono do pracy fizycznej na wsi, a młodzież chłopską zmuszano do studiowania (W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945*, Warszawa 2002, s. 202). Choć oczywiście skala obydwu akcji jest nieporównywalna.

<sup>33</sup> M. Burleigh, op.cit., s. 269–270.

<sup>34</sup> Cyt. za: T. Heath, op.cit., s. 21, 23.

wpływem skolektywizowanego przemysłu<sup>35</sup>. Lewica socjalistyczna w Europie Wschodniej postrzegała wieś jako bastion kapitalistycznego porządku ekonomicznego oraz synonim tradycjonalizmu i obskurantyzmu. Przywiązanie do ziemi, religijność, kultywowanie własnego, niezmiennącego się przez długie dziesięciolecia systemu wartości – wszystko to czyniło z samodzielnie gospodarujących chłopów „wrogów socjalizmu”, przeznaczonych do stopniowej likwidacji. Choć więc całe społeczeństwo państwa sowieckiego poniosło koszty prowadzonej od 1929 r. polityki „wielkiego skoku” (polegającej m.in. na szybkiej industrializacji i kolektywizacji), to jednak najgorszy był los chłopstwa.

Bolszewicy już na początku swoich rządów podsycali napięcia między miastem a wsią (rekwizycje żywności przez uzbrojone grupy robotników) oraz między poszczególnymi warstwami społeczności chłopskiej („biedniacy” i „średniacy” przeciwko „kułakom”)<sup>36</sup>.

W 1917 r. bolszewicy uchwalili dekret *O ziemi*, który oddawał chłopom darmo w użytkowanie uprzednio znacjonalizowane grunty, zabudowania i inwentarz należące do ziemian, Cerkwi i rodziny cesarskiej oraz likwidował wszelkie długi i powinności.

Kwestia oceny charakteru stosunków na wsi stanowiła od samego początku dla bolszewików zasadniczy problem, pryncypialnie bowiem potępiali wszelkie formy własności prywatnej. Celem zachowania czystości doktryny ideologicznej i ekonomicznej, którą dekret w oczywisty sposób naruszał, wprowadzono podział całej ludności chłopskiej na „kułaków”, „średniaków” i „biedniaków”. „Kułacy” byli klasą przeznaczoną prędkiej czy później do eksterminacji (Lenin przyznawał, że często zastanawia się „jakby tu ich lepiej powyrzynać”), natomiast „średniaków” traktowano instrumentalnie, czasem jako chwilowych sojuszników, ale najczęściej wrogo. Pełnym poparciem cieszyła się tylko ostatnia grupa, uznana za reprezentację proletariatu wiejskiego<sup>37</sup>.

W 1929 r. władze komunistyczne zdecydowały o szybkim i całkowitym przeprowadzeniu kolektywizacji. Zlikwidowano indywidualne formy gospodarowania na wsi. Działania władz, charakteryzujące się niewiarygodną bezwzględnością i okrucieństwem, polegały z jednej strony na tzw. rozkułaczaniu (konfiskata mieinia gospodarstw „kułackich” miała zapewnić kolektywizacji odpowiednią „bazę materialną”), z drugiej zaś na zmuszaniu chłopów do zakładania kołchozów.

<sup>35</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 606.

<sup>36</sup> A. Chojnowski, J.J. Bruski, *Ukraina*, Warszawa 2006, s. 95.

<sup>37</sup> L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, op.cit., s. 386.

Kolektywizacja odbywała się pod hasłem „likwidacji kułactwa jako klasy”. „Rozkułaczanie” polegało na przejmowaniu ziemi oraz całego majątku ruchomego i nieruchomego, a rodziny dotychczasowych właścicieli przesiedlano na inne obszary (przeważnie na Syberię i północne tereny ZSRR)<sup>38</sup>. Chłopów deportowano za posiadanie choćby jednej krowy<sup>39</sup>.

Na Ukrainie poczynania te wywoływały silny opór ludności, przeradzający się niekiedy w lokalne powstania, które tłumiono, rozstrzelując na miejscu przywódców „buntu” i deportując całą resztę do łagrow.

Walka o „socjalizm na wsi” wymagała użycia ogromnych sił wojska i policji politycznej. Cała operacja nie byłaby jednak tak skuteczna, gdyby nie poparcie części ludności miejskiej. Kolektywizacja miała różne etapy, jednak ostatecznie objęła wszystkie gospodarstwa<sup>40</sup>.

Działanie władz sowieckich na wsi w latach 30. XX w. zakończyło się ludobójstwem. W 1933 r. na Ukrainie miał miejsce całkowity głód. Wskutek braku żywności zmarło najprawdopodobniej (są też inne dane) 3 mln chłopów ukraińskich. 1 mln nie przeżył rozkułaczania i kolektywizacji<sup>41</sup>. W całym Związku Sowieckim zginęło 5 mln kułaków oraz członków ich rodzin.

Chłopi skorzystali wprawdzie na niektórych aspektach polityki sowieckiej, zwłaszcza na upowszechnianiu edukacji, czasami osiągnęli też awans społeczny, niemniej ogólna sytuacja ludności wiejskiej, która stanowiła przecież większość mieszkańców Związku Sowieckiego, przedstawiała się dramatycznie, a niekiedy wręcz rozpaczliwie<sup>42</sup>.

Całkiem inaczej sytuacja potoczyła się na Węgrzech. Utworzona tam 21 marca 1919 r. Republika Rad od razu skolektywizowała rolnictwo, czym zraziła sobie chłopów. Dłatek upadła, po zaledwie 133 dniach<sup>43</sup>.

Nie tylko w Rosji i Europie Środkowo-Wschodniej uwidaczniał się konflikt pomiędzy lewicą a mieszkańcami wsi. Podczas istnienia Komuny Paryskiej w 1871 r. „głęboka” Francja, to znaczy Francja wsi i mniejszych miast, uczestniczyła (aktywnie, nie tylko w słowach) przy likwidowaniu rewolucji paryskiej<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> A. Chojnowski, J.J. Bruski, op.cit., s. 96–97.

<sup>39</sup> M. Burleigh, op.cit., s. 558.

<sup>40</sup> A. Chojnowski, J.J. Bruski, op.cit., s. 97–99.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>42</sup> N.V. Riasanovsky, Steinberg, op.cit., s. 608.

<sup>43</sup> J. Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997, s. 53–55, 60, 62.

<sup>44</sup> J. Baszkiewicz, *Francja*, Warszawa 1997, s. 14. W trakcie rewolucji meksykańskiej (formalnie okres 1910–1917) ruch robotniczy cechował brak zaufania dla ruchów wiejskich. Robotnicze

Można więc stwierdzić, że komuniści dobre relacje mieli jedynie z robotnikami. Nie reprezentowali interesów chłopów. Wręcz przeciwnie – w ich przypadku przeprowadzili ludobójstwo. Czy jednak relacje na linii komuniści – robotnicy naprawdę były takie sielankowe, jak mogłoby się wydawać?

Należy zacząć od pewnej uwagi. Tradycyjny marksizm zakładał wprowadzenie socjalizmu w społeczeństwie zurbanizowanym i uprzemysłowionym, jednak Związek Sowiecki przez większą część swojej historii był państwem chłopskim. Liczebność proletariatu w Rosji była stosunkowo niewielka. W 1926 r. 82% ludności Związku Sowieckiego zamieszkiwało tereny wiejskie. Dopiero w połowie lat 60. zaczęła w końcu dominować liczba mieszkańców miast. Nawet w ostatnich latach poprzedzających rozpad ZSRR blisko 1/3 ludności nadal zasiedlała wieś<sup>45</sup>.

Tak więc można stwierdzić, że komunizm zwyciężył nie tam, gdzie miał zwyciężyć. A może jego zwycięstwo to nie konieczność dziejowa, tylko zwykły przypadek?

A teraz przeanalizujemy relacje pomiędzy władzami komunistycznymi a robotnikami. W trakcie tzw. pierwszej pięcioletki (planu gospodarczego) w latach 1928–1932 Rosja zyskała wreszcie charakterystyczne dla rewolucji przemysłowej rzesze proletariatu. Kwestia poprawy warunków życia i pracy robotników w ZSRR w porównaniu z okresem panowania carów jest nadal problematyczna. Niewątpliwie pozostały one dość ciężkie. Sowieccy robotnicy korzystali ze zwiększonej możliwości w sferach edukacji i kultury oraz rozwijającej się opieki społecznej, lecz ich pożałowania godne realne pensje do początku lat 50. nie sięgały zapewne pułapu sprzed rewolucji. Industrializacja na olbrzymią skalę dokonała się przecież dzięki utrzymywaniu niskich zarobków w przemyśle oraz nadmiernemu obciążaniu chłopów. Ponadto robotnicy gnieździli się w miastach w zupełnie nieprzystosowanych, niszczących mieszkaniach i – nie inaczej niż inni obywatele sowieccy – zobowiązani byli kosztem znikomej ilości wolnego czasu uczestniczyć w rozmaitych czynach społecznych, w działaniach na rzecz edukacji politycznej, własnej i nie tylko, oraz innych narzucanych przez władze projektach. W miejscu ich pracy szybko odstąpiono od rewolucyjnych idei „kontroli robotniczej”, ponieważ priorytetem stała się konieczność nieustannego zwiększania produkcji.

---

„czerwone bataliony” zwalczały także oddziały chłopskie Pancho Villi i Emiliano Zapaty (J. Garcíadiego, S.K. Ficker, *Rewolucja meksykańska*, [w:] E. Velásquez García et al., *Nowa historia Meksyku*, red. K. Mikulska, U. Ługowska, tłum. S. Kuźmicz, Warszawa 2016, s. 529, 553, 571).

<sup>45</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 606, 609, 606.

Władzy kadry kierowniczej nad życiem codziennym robotników dorównywała pozycja związków zawodowych, powołanych do życia w jednym tylko celu, a mianowicie, by służyć interesom państwa, nie zaś jednostkom pracującym, bowiem w Rosji po rewolucji październikowej, a zwłaszcza w latach trzydziestych XX w., związki zawodowe, zrzeszające niemal wszystkich robotników, były raczej agenturami państwa promującymi jego politykę i przekonującymi do niej, nie zaś reprezentantami interesów i postulatów pracowniczych. W przeciwieństwie do czasów carskich robotnikom nie wolno było strajkować czy w jakikolwiek inny sposób wyrażać swojego niezadowolenia. Odbiciem tych warunków stały się zapewne takie zjawiska, jak: powszechny alkoholizm, brak dyscypliny oraz niegospodarność – zjawiska wyraźnie narastające w schyłkowych latach ZSRR. Wskazują one na to, że liczni robotnicy sowieccy dalece odbiegali od wzorca uświadomionego proletariusza. Sytuacja materialna sowieckiej klasy robotniczej uległa jednak poprawie po śmierci Stalina. Niemniej w chwili upadku systemu sowieckiego proletariat wciąż pozostawał dość ubogi<sup>46</sup>. Natomiast w tym czasie w zachodniej części Europy nadzwyczajnie wzrosły: wydajność (nie tylko w przemyśle, ale także i przede wszystkim w rolnictwie), płace i uposażenia. W latach 1950–1970 płace w przemyśle wrosły dwu-, a nawet trzykrotnie<sup>47</sup>.

Z biegiem czasu sytuacja mało przypominała rewolucyjne stosunki. W państwie sowieckim uprzywilejowani, którzy wyróżniali się przede wszystkim dobrym wykształceniem oraz wykonywaniem głównie pracy umysłowej, stanowili w efekcie 15% ogółu populacji. Paradoksalnie, odnosili oni większe korzyści w porównaniu z masami pracującymi niż odpowiadający im członkowie kapitalistycznych społeczeństw zachodnich. Co ciekawe, różnice statusu materialnego w ramach klasy wykształconej oraz robotniczej czy chłopskiej, były wyraźne. Wypoczynek w ramach systemu wczasów pracowniczych i inne oferowane przez reżim nagrody przyznawane były w podobnie niesprawiedliwy sposób. Płace wykazywały faktycznie większe zróżnicowanie w ZSRR niż na Zachodzie, choć – oczywiście – obywatele sowieccy nie mogli dorabiać się fortun opartych na wypracowanych zyskach, pozyskanych z najmu czy lokat kapitału.

W latach 30. powstrzymano dyskusje na temat egalitaryzmu: zaprzestano ataków na inżynierów i innych specjalistów. Stalin otwarcie uznał kwestię zrównania płac za „głupie gadanie” i „modną lewicowość”, przyzwolono na wzrost nierówności społecznych oraz liczby przywilejów dla określonych grup.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 609, 537, 609.

<sup>47</sup> H. Kaelble, *Historia społeczna Europy. Od 1945 do współczesności*, tłum. J. Antkowiak, Warszawa 2010, s. 54.

W wojsku wprowadzono dyscyplinę. W szkołach zaniechano eksperymentów. Polityka rodzinna z coraz większym ceremoniałem odnosiła się do instytucji małżeństwa, a rozwody stały się kosztowne i problematyczne. Zakazano aborcji. Zachęcano obywateli do posiadania licznego potomstwa. A przecież wcześniej ułatwiano rozwody, aborcja należała do legalnych i dość powszechnie wykonywanych zabiegów. Niektórzy przywódcy bolszewicy mówili nawet o „wolnej miłości”.

Gdy ukształtowała się nowa elita, społeczeństwo sowieckie utraciło już wiele cech rewolucyjnych i pod pewnymi względami zaczęło nabierać uderzająco konserwatywnego charakteru. Transformacja ta nastąpiła właściwie w latach 30., choć trwała jeszcze i pogłębiała się w czasie II wojny światowej oraz w okresie powojennym<sup>48</sup>.

Taka sama sytuacja panowała (panuje) także w innych państwach komunistycznych, czy raczej takich, które formalnie są komunistyczne, co właśnie samo w sobie jest pewnym znakiem czasów. Chiny przestały już być państwem komunistycznym. W istocie ideologia, mimo rytualnych zapewnień o wierności marksizmowi-leninizmowi czy uroczystych obchodów stulecia urodzin Mao, jest już skorupą całkowicie pustą. Jej pryncypia w gospodarce nie istnieją. Wzrost gospodarczy Chin jest wynikiem m.in. arcytaniej siły roboczej. Ludzie przybywający do miast często padają ofiarą iście kolonialnego wyzysku<sup>49</sup>.

W komunistycznej Polsce po 1945 r. wielokrotnie dochodziło do walk między władzą a robotnikami. W 1956 r. doszło do krwawego stłumienia, przekształconych w powstanie, demonstracji robotniczych w Poznaniu<sup>50</sup>. W 1970 r. miały miejsce walki uliczne na Wybrzeżu, a rozpoczęły się one od strajku w gdańskiej stoczni. W 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku robotnicy opuścili teren fabryk i uformowali pochody protestacyjne przeciwko podwyżkom cen żywności<sup>51</sup>. W 1980 r. wzbierająca fala niezadowolenia społecznego zakończyła się masowymi strajkami. Władze zostały zmuszone do rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność. Przez szesnaście miesięcy, aż do wprowadzenia stanu wojennego, działał on legalnie<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 609–611, 610.

<sup>49</sup> J. Polit, *Chiny*, Warszawa 2004, s. 333, 326–328.

<sup>50</sup> Idem, *Stalinizm w radzieckiej Europie*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004, s. 162.

<sup>51</sup> Z. Zblewski, *Polska – mała stabilizacja i wielki skok gospodarczy*, [w:] ibidem, s. 371, 373.

<sup>52</sup> A. Gruszczyk, *Europejskie kraje socjalistyczne: kłopoty gospodarcze i kryzys ideologiczny*, [w:] ibidem, s. 504.

Do walki między władzą komunistyczną a robotnikami dochodziło oczywiście także w innych niż Polska państwach. Przykładowo w 1953 r. w Berlinie Wschodnim i innych miastach NRD doszło do buntu zainicjowanego przez robotników, stłumionego po zacieklej walkach przez wojska sowieckie<sup>53</sup>.

W III Rzeszy prześladowano homoseksualistów<sup>54</sup>, ale przecież tak samo traktowano ich w ZSRR<sup>55</sup>. Do 1967 r. za homoseksualizm karano także w Wielkiej Brytanii<sup>56</sup>.

Powyższe stwierdzenia jednoznacznie pokazują, że ścisły podział na autorytaryzm prawicowy i lewicowy nie jest taki prosty. Zarówno prawica, jak i lewica przejmują elementy z ideologii przeciwnej strony sceny politycznej.

Tak więc rozróżnienie na skrajną prawicę i lewicę po prostu nie uwzględnia rozróżnienia taktyki i strategii. Komunizm odrzucał nacjonalizm, ale taktycznie taka sytuacja nie jest do przyjęcia. Z biegiem czasu, aby się utrzymać komunizm, musiał sięgać po hasła nacjonalistyczne, a nawet wprowadzać konserwatyzm. Dążenie do zlikwidowania przedziałów społecznych, majątkowych początkowo może się udać. Ale z biegiem czasu warstwa uprzywilejowana, żyjąca na wyższym poziomie, znów się wytworzy. Nastąpi więc nie tyle jej zlikwidowanie, ile wymiana. Jakież podziały społeczne zawsze będą istniały i zlikwidowanie ich, stworzenie całkowicie równego społeczeństwa jest niemożliwe.

Identyczna sytuacja zachodzi w przypadku faszyzmu, a konkretnie nazizmu. Dla narodu, który chce panować nad światem pogłębianie podziałów wewnętrznych jest, z taktycznego punktu widzenia, działaniem nie do zaaprobowania.

---

<sup>53</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 594.

<sup>54</sup> Krasuski, op.cit., s. 423. Szerzej na temat prześladowań homoseksualistów w III Rzeszy zob.: S. Maiwald, G. Mischler, *Seksualność w cieniu swastyki*, tłum. R. Wojnakowski, Warszawa 2003, s. 139–161. Homoseksualistów nie prześladowano w Iraku za... dyktatury Saddama Husajna (sic!!!). Sytuacja zmieniała się diametralnie po jego obaleniu (M. Zawadzki, *W Iraku trwa koszmarnie polowanie na gejów*, wyborcza.pl, 25.04.2009, [https://wyborcza.pl/1,75399,6538081,W\\_Iraku\\_trwa\\_koszmarnie\\_polowanie\\_na\\_gejow.html?disableRedirects=true](https://wyborcza.pl/1,75399,6538081,W_Iraku_trwa_koszmarnie_polowanie_na_gejow.html?disableRedirects=true) [dostęp: 1.07.2020]). Okrutne prześladowania po upadku dyktatury Husajna spotykają także małe odłamy religijne i grupy etniczne („NYT”: *W Iraku trwa polowanie na gejów*, newsweek.pl, 12.03.2012, <https://www.newsweek.pl/swiat/nyt-w-iraku-trwa-polowanie-na-gejow/7ywr1sk> [dostęp: 1.07.2020]).

<sup>55</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, op.cit., s. 611.

<sup>56</sup> M. Loska, *Homoseksualizm w renesansowej Anglii*, astrahistoria.pl, 5.04.2018, <https://astrahistoria.pl/homoseksualizm-renesansowej-anglii/> [dostęp: 30.06.2020]. Nie można powiedzieć, że władze III Rzeszy zawsze prowadziły politykę, którą można byłoby nazwać obyczajowym konserwatyzmem. Takim zagadnieniem była choćby sprawa nieślubnych dzieci. Starano się przekonać niezamężne kobiety „dobrej krwi”, aby nie dokonywały aborcji, lecz donosiły ciężę i urodziły dziecko w specjalnym ośrodku tzw. Lebensbornu – organizacji SS, projektu rasowego do pielęgnowania i rozwijania „rasy aryjskiej” (D. Schmitz-Köster, T. Vankann, *Dzieci Hitlera. Losy urodzonych w Lebensborn*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2014, s. 8).

Komunizm z czasem wchłania nacjonalizm, a także konserwatyzm. Z kolei faszyzm musi zaaprobować, choćby w zawoalowanej formie, jakąś formę egalitaryzmu.

Jakiż więc sens ma krytykowanie tylko prawicy, skoro podział na prawicę i lewicę jest niezbyt klarowny?

Kolejnym zagadnieniem jest fakt negatywnego ustosunkowania do rządów autorytarnych. Trzeba zauważyć, że nie zawsze autorytaryzm oznacza brak humanitaryzmu, nietolerancję, prześladowania. Często było wręcz nawet odwrotnie. Przykładem mogą być czasy nowożytnie i zagadnienie absolutyzmu.

Rzeczypospolita Obojga Narodów była krajem paradoksów. Kształtowanie się od połowy XV w. tzw. demokracji szlacheckiej dało szlachcie szereg przywilejów i swobód<sup>57</sup>, czasami o charakterze humanitarnym, jak np. tzw. *neminem captivabimus nisi iure victum* – zakaz więzienia szlachciców bez wyroku sądowego<sup>58</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że sytuacja członków innych stanów była wręcz odwrotnie proporcjonalna, zwłaszcza chłopów. Rozwój gospodarki folwarcznej prowadził do zwiększenia wyzysku chłopów, co łączyło się z utwierdzeniem poddaństwa w jego trzech podstawowych aspektach: poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego. W I poł. XVI w. zabroniono chłopom wychodu bez zezwolenia pana. Zaostrzenie poddaństwa osobistego z XVII–XVIII w. znajdowało m.in. wyraz w aktach formalnej sprzedaży (zamiany, darowizny) chłopów bez ziemi<sup>59</sup>.

Większość społeczności Rzeczypospolitej Obojga narodów była wyrzucona poza margines społeczny i zmuszona do niewolnej pracy pańszczyźnianej. Mamy więc tutaj zderzenie ze sobą bardzo postępowego ustroju politycznego – demokracji szlacheckiej, z rabunkową polityką ekonomiczną – niewolną pracą pańszczyźnianą<sup>60</sup>.

Bardzo słusznie zauważył Norman Davies: „Jeśli w wyniku polityki tolerancji religijnej czasem nazywano Polskę i Litwę «rajem dla Żydów», jeszcze słuszniej można by ją nazwać «rajem szlachty». Ci którzy ją krytykowali, dodawali, iż oznaczało to, że była także «czyśćcem mieszczan» i «piekłem chłopów»<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> W. Sienkiewicz, *Demokracja szlachecka*, [w:] W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000, s. 47.

<sup>58</sup> W. Sienkiewicz, *Przywileje ziemskie*, [w:] ibidem, s. 202.

<sup>59</sup> J. Bardach, *Rozdział piąty. Rzeczpospolita szlachecka*, [w:] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 225–226.

<sup>60</sup> M. Rauszer, *Dwa ciała króla i naród polityczny. Kształtowanie się tożsamości chłopskiej w kontekście procesów narodotwórczych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2018, z. 50, s. 2.

<sup>61</sup> N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2006, s. 204.



Brak monarszego absolutyzmu był natomiast elementem, który sprzyjał tolerancji religijnej w Rzeczypospolitej. Tak było do połowy XVII w., bowiem burzliwe czasy wojen i klęsk stworzyły zapotrzebowanie na kozły ofiarne. Katolicka propaganda wpłynęła na to, że z pojęciem heretyka łączono wszystko to, co najgorsze<sup>62</sup>. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów identyfikacji katolicyzmu z państwem sprzyjał fakt, że w XVI i XVII w. Polacy raz tylko walczyli z wojskami katolika (arcyksięcia Maksymiliana Habsburga pod Byczyną, w 1586 r.), a realnego lub urojonego zagrożenia państwa upatrywali wyłącznie w „heretyckiej” Szwecji, „pogańskiej” Turcji i „schizmatyckiej” Moskwie. W efekcie w myśleniu politycznym potęgował się kompleks obłożonej twierdzy, identyfikowania walki za ojczyznę z obroną wiary katolickiej. W polityce wewnętrznej „heretyków” – identyfikowanych raczej z mieszczaństwem luterzańskim niż szlachtą ewangelicką – i „schizmatyków” zaczęto postrzegać jako wrogów wewnętrznych, którzy chcą doprowadzić do wojen religijnych i do upadku państwa<sup>63</sup>.

Jeszcze inaczej sytuacja kształtowała się w przypadku procesów o czary. Brak silnej władzy centralnej umożliwił dłuższe utrzymanie się w Rzeczypospolitej procesów o czary, co było przeciwieństwem innych państw. Brakowało sądowiczej władzy zwierzchniej, która mogłaby zakazać wysyłania ludzi na stos<sup>64</sup>.

---

<sup>62</sup> J. Topolski, *Rzeczpospolita Obojga Narodów 1501–1795*, Poznań 2015, s. 498.

<sup>63</sup> U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008, s. 203.

<sup>64</sup> J. Tazbir, *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23, s. 164. Należy zwrócić uwagę, że korelacja między silną władzą centralną państwa a plagą polowania na czarownice jest kontrowersyjna. Powyższy Janusz Tazbir zauważa, że niewystępowanie w Polsce absolutyzmu sprawiło, że żaden z władców nie traktował procesów o czary jako środka w walce o wzmocnienie swojej władzy. Przywileje stanowe uniemożliwiały taką sytuację także w przypadku rozgrywek z magnaterią czy walkach o wpływy na dworze. Brak w Polsce sprawnie działającego aparatu sądowiczego i policyjnego blokował skuteczne ściganie czarownic. Niewystępowanie silnej władzy centralnej w Polsce spowodowało, że nawet wtedy gdy, procesy o czary były w Polsce zjawiskiem masowym, zawsze udawało się je ograniczyć do jednego miasta czy wsi, gdy tymczasem w Niemczech czy Francji to zbiorowe szaleństwo ogarniało zazwyczaj stopniowo całe prowincje i to w tym samym niemal czasie. Specyfiką polską było wyłączenie całej warstwy uprzywilejowanej z procesów o czary (ibidem, s. 163–164, 166). Oddajmy teraz głos Brianowi P. Levackowi. Informuje on, że w czasach nowożytnych Królestwo Polskie zdobyło niechlubną sławę kraju, w którym intensywnie polowano na czarownice. Nasilenie tych tendencji przypadło na przełom XVII i XVIII w., najgorzej było na początku XVIII w. To osławienie nie jest zupełnie bezpodstawne. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był brak skutecznej centralnej kontroli nad procesami. Zdecydowana większość procesów w Polsce została przeprowadzona w sądach miejskich. Sądy kościelne nie zdołały w tej kwestii zdobyć swojej jurysdykcji, o co walczyły. Przyczyny tego należy poszukiwać w tym, że na przełomie XVII i XVIII w. państwo polskie było wyjątkowo słabe. W każdym razie lekceważenie przez sądy miejskie edyktów władz centralnych bardzo silnie wpłynęło na rozwój polowań na

Inna sytuacja miała miejsce w państwach, w których panował absolutyzm. W czasach absolutyzmu oświeconego miało miejsce wiele postępowych i humanitarnych reform<sup>65</sup>.

Stosunki mogły się kształtować podobnie w XX w. Dowodem może być właśnie Polska, konkretnie II RP. Zlikwidowanie demokracji w 1926 r. poprzez zamach majowy<sup>66</sup> nie oznaczało zmniejszenie wszystkich swobód. Przykładowo sytuacja mniejszości ukraińskiej cokolwiek się poprawiła<sup>67</sup>. Rządy sanacyjne spełniły niektóre żądania społeczności żydowskiej<sup>68</sup>. Zwolennicy Piłsudskiego, zgodnie z generalnymi koncepcjami swego przywódcy, któremu obcy był wszelki nacjonalizm, preferowali tzw. asymilację państwową, to znaczy przyznanie osobom należącym do mniejszości i tworzonym przez nie organizacjom pełni praw publicznych i zagwarantowanie prawa do zachowania, a nawet kultywowania

---

czarownice, ponieważ sądy te, posługujące się procedurą inkwizycyjną, nieustannie łamały wszelkie zasady proceduralne, których celem była ochrona oskarżonego, np. stosowały tortury bez ograniczeń. Lokalna autonomia była więc jedną z przyczyn licznych procesów o czary. Problem polowania na czarownice w Polsce był późniejszy niż w Niemczech. Jedną z przyczyn tego spóźnienia było przedłużone utrzymanie jurysdykcji kościelnej nad zbrodnią czarostwa. Impulsem do wzrostu liczby procesów o czary w Europie był upadek jurysdykcji kościelnej i przekazanie jurysdykcji nad sprawami o czary bardziej bezwzględny sądowi świeckim. Choć pod koniec XVI w. w Polsce jurysdykcja sądów kościelnych – jak w wielu państwach Europy – była ograniczona, sądy te miały jurysdykcję nad *maleficium*. Pod koniec XVI i na początku XVII w. sądy kościelne, które przybrały dość tolerancyjną postawę wobec czarostwa, zapobiegły zwróceniu uwagi sądów świeckich na to przestępstwo, co miałooby prawdopodobnie fatalne konsekwencje. Dopiero w drugiej połowie XVII w. sądy lokalne wzmocniły się na tyle, by ignorować oficjalny monopol kościelny i zagarnąć jurysdykcję nad procesami czarownic jako dziedzinę podlegającą procedurze świeckiej. Władza monarsza nie mogła poprzeć monopolu kościelnego, gdyż wtedy była bardzo słaba (B.P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, tłum. E. Rutkowski, Wrocław 2009, s. 297–300). Podsumowując należy stwierdzić, że według Briana P. Levacka, brak silnej władzy monarszej w Polsce doprowadził do rozszerzenia się polowania na czarownice, gdyż władcy nie zdołali przekazać jurysdykcji nad procesami o czary w ręce władz duchowych, co byłoby bardzo korzystne dla oskarżonych i nie zdołali utrzymać jurysdykcji kościelnej nad tymi sprawami w rękach kościelnych. Idźmy jednak dalej. Małgorzata Pilaszek zauważa, że Francuz Robert Muchembled łączy absolutyzm z procesami o czary. A Niemiec Wolfgang Behringer się temu sprzeciwia poprzez przykład Bawarii (M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV – XVIII*, Kraków 2008, s. 25, 31–32; por. S. Salmonowicz, *O procesach o czary w „Prusach Brandenburskich”*, „Czasy Nowożytne” 2007, t. XX, s. 293, 296 i podane tam publikacje jego autorstwa).

<sup>65</sup> E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998, s. 467.

<sup>66</sup> Cz. Brzoza, *W niepodległym państwie 1918–1939*, [w:] Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 279–281.

<sup>67</sup> A. Chojnowski, J.J. Bruski, op.cit., s. 111–119.

<sup>68</sup> M. Czajka, *Antysemityzm*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki et al., Warszawa 1999, s. 17.

odrębności narodowej w zamian za całkowitą lojalność wobec Rzeczypospolitej i gotowość współpracy z władzami w imię dobra nadrzędnego, czyli interesów państwa polskiego. W 1931 r. weszła w życie ustawa znosząca wszystkie, niezgodne z postanowieniami wcześniejszej o dziesięć lat Konstytucji marcowej, ograniczenia lub przywileje obywateli wynikające z ich pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii, jeżeli nie zostały one oficjalnie uchylone uchwalonymi do tego czasu nowymi normami prawnymi<sup>69</sup>. Z biegiem lat nastąpiła większa represyjność wobec mniejszości<sup>70</sup>, jednak nie zmienia to faktu, że w 1926 r. ich sytuacja znacznie się poprawiła. Jeżeli chodzi o mniejszość żydowską, to przynajmniej do swojej śmierci, w 1935 r., Piłsudski starał się hamować antysemickie akcje<sup>71</sup>.

Nie można więc insynuować, że rządy demokratyczne automatycznie oznaczają swobody dla wszystkich, brak prześladowań. Oczywiście w większości przypadków tak jest, ale są też liczne wyjątki. Nie można więc stawiać znaku równości między demokracją i brakiem represji oraz między autorytaryzmem i represyjnością. Zależy dla jakiej grupy, w jakim państwie, w jakim okresie historycznym. Każdy przypadek należy badać indywidualnie. Dużo zależy także od osobistych poglądów dyktatora<sup>72</sup>.

Jaki związek ma krytyka potępiania autorytaryzmu z typami autorytarnymi z pierwszej części tego artykułu? Otóż twórcy tych konstruktów byli nie tylko ich twórcami, ale także starali się je potępić. Tak więc kolokwialnie można byłoby stwierdzić, że typy autorytarne to „czarne charaktery”. To jest ich cecha wspólna: charakteryzowanie ich jako tych „złych”, „zagrożenie”. Ludzi, którzy zagrażają (normalnemu) społeczeństwu, czyli tym „porządnym”. Trzeba zwalczać ich działalność, uniemożliwiać im zrealizowanie swoich celów.

Jednak brak demokracji nie w każdym przypadku oznacza represyjność, prześladowania z każdego możliwego powodu. Czy więc jest sens krytykować

---

<sup>69</sup> Cz. Brzoza, op.cit., s. 163, 162.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 167, 343.

<sup>71</sup> J. Żyndul, *Piłsudski uważał, że wszelkie napięcia narodowościowe osłabiają funkcjonowanie państwa polskiego*, niepodlegla.dzieje.pl, 5.12.2017, <https://niepodlegla.dzieje.pl/artukul/dr-hab-jolanta-zyndul-pilsudski-uwazal-ze-wszelkie-napiecia-narodowosciowe-oslabiaja> [dostęp: 29.11.2022].

<sup>72</sup> Paradoksem jest, że w III Rzeszy bardzo dbano o prawa... zwierząt. Jako ciekawostkę można podać, że zgodnie z nazistowską ideologią zaprzestano postrzegania ogółu ludzi jako nadrzędnego gatunku. Przywilej ten przypadł w udziale tylko tzw. Aryjczykom. Za nimi w hierarchii stanęły różne gatunki zwierząt, a na samym dole tej drabiny ważności umieszczono *ex aequo* (!) Żydów i szczury (Z. Brzezińska, *Kiedy zwierzęta miały większe prawa niż ludzie*, rp.pl, 13.12.2019, <https://archiwum.rp.pl/artukul/1418211-Kiedy-zwierzeta-mialy-wieksze-prawa-niz-ludzie.html> [dostęp: 29.11.2022]).

typy autorytarne w każdej epoce historycznej i na każdym obszarze geograficznym?

Większość powyższych konstruktów teoretycznych wskazuje, że cechy polityczne człowieka nabywa pod wpływem otoczenia, środowiska. Nie są natomiast one jakoś dziedziczone, uwarunkowane genetycznie itd. Wyjątkiem jest Eysenck, jednak przekonanie, że poglądy polityczne się dziedziczy przyjął on w drugim okresie swoich badań.

Trudno nie zauważyć, że jest to nastawienie błędne (moim zdaniem). Nie bierze ono pod uwagę, że orientacja polityczna przypomina charakter, osobowość człowieka. Nie wynikają one z żadnych uwarunkowań kulturowych czy wychowawczych. Po prostu człowiek z biegiem czasu ujawnia swoją orientację polityczną. Wątpliwe jest kształtowanie osobowości człowieka przez opiekunów, przez uwarunkowania kulturowe<sup>73</sup>. Człowiek raczej nie zmienia swoich poglądów, tzn. pisząc precyzyjnie od czasu, gdy staje się on człowiekiem dojrzałym raczej nie zmienia poglądów. Wcześniejszy okres to czas, gdy człowiek ma niewykształcone poglądy. Ale z biegiem lat się one wykrystalizują. Nie znaczy to jednak, że można z zewnątrz wpływać na ich kształt. Po prostu poglądy się ujawniają wraz z dorastaniem. Procesem tym nie można sterować. Ostateczny rezultat – ujawnienie się takich, a nie innych poglądów politycznych – jest nieunikniony.

Oczywiście można twierdzić, że w przypadku pewnych ludzi poglądy polityczne są kształtowane przez otoczenie, jednak w większości wypadków tak nie jest. Może też dojść do sytuacji, że ktoś koniunkturalnie „zmienia” swoje poglądy polityczne. Czyni to jednak tylko, aby osiągnąć konkretne, zewnętrzne cele<sup>74</sup>.

---

<sup>73</sup> Pomijając już fakt, że jeśli to otoczenie zewnętrzne kształtuje człowieka, to nie wiadomo co z niego odgrywa najważniejszą rolę? Wszak na gruncie psychologii rozwojowej znany jest spór Jeana Piageta z Lwem Wygotskim. Ten pierwszy twierdził, że na każdym etapie swego rozwoju dziecko – konstruując schematy poznawcze – konstruuje obraz rzeczywistości, a przejście z jednego etapu do drugiego wiąże się z procesem rekonstrukcji istniejących reprezentacji świata. Rozwój poznawczy oznacza tu zatem indywidualne „konstruowanie konstruktywnych konstruktów” (budowanie użytecznych struktur poznawczych), których funkcją jest rozwiązywanie sytuacji problemowych. Natomiast ten drugi – wbrew „solipsystycznym” poglądom Piageta – podkreślał rolę mowy w rozwoju poznawczym. Spór dotyczył zatem, i wciąż dotyczy, określenia, czy większe znaczenie dla rozwoju dziecka ma bezpośrednia aktywność poznawcza, a więc doświadczenie, czy raczej język, jako przestrzeń zobiektywizowanych interakcji społecznych. Na najbardziej ogólnym poziomie refleksji spór ten przyjmuje zatem kształt opozycji natura (Piaget) versus kultura (Wygotski) (M. K. Zwierzdzyński, *Konstrukttywizm a konstrukcjonizm*, „Principia” 2012, t. LVI, s. 121).

<sup>74</sup> W artykule redakcyjnym pracy zbiorowej o sztuce wojennej Sun Zi maksymy dziennikarza Jerzego Drobika („Największymi szkodnikami każdej idei nie są jej wrogowie, ale ci, którzy z niej

Nie znaczy to jednak, że osoba taka naprawdę zmieniła swoje poglądy polityczne, tylko że dla własnych korzyści je ukrywa. Uduje, że ma inne poglądy<sup>75</sup>.

żyją”), filozofa Erica Hoffer’a („Każda wielka Sprawa zaczyna się jako ruch, staje się biznesem, a w końcu degeneruje się w jazgot”) oraz poety i dramaturga Friedricha Hebbela („Nie wiąż się nigdy z człowiekiem, dla którego środkiem jest to, co tobie celem”) zostały opatrzone następującymi spostrzeżeniami: „każda nośna idea przyciąga tych, którzy nie są idealistami, a jedynie używają jej instrumentalnie do zdobywania różnych typów władzy na innych ludzi. Idealiści z czasem traktowani są instrumentalnie (mają wartość wizerunkową) lub są korumpowani przez tzw. ekstremę, czyli ludzi, których poczynaniami rządzi chęć dominacji. (...) Przykład Stalina jest na tyle klarowny, by stwierdzić, że nie był on ideowym komunistą – był co najwyżej mistrzem bezlitosnej gry o władzę i przetrwanie, traktującym pewien pakiet idei czysto instrumentalnie” (zob. i cyt. za: [tekst redakcyjny] *Wojny współczesnych plemion. Felieton o naszym wewnętrznym przymusie dominowania nad innymi*, [w:] *Sun Zi i jego Sztuka wojny. Filozofia i praktyka oddziaływania na bieg zdarzeń*, red. P. Plebaniak, Kraków 2020, s. 239–240).

<sup>75</sup> Empiryzm genetyczny (przeciwny natywizmowi) głosi, że umysł jest pierwotnie pozbawiony treści poznawczych (*tabula rasa*, „niezapisana tablica”), których dostarcza mu (bezpośrednio lub pośrednio) doświadczenie; w wersji skrajnej wiąże się ono ściśle z sensualizmem. Z kolei natywizm to pogląd dotyczący genetyki poznania, zakładający istnienie w umyśle ludzkim idei (cech) wrodzonych, związanych z konstrukcją umysłu, tj. pewnej wiedzy niezależnej od doświadczenia i wszelkich zewnętrznych czynników; zw. też genetycznym racjonalizmem (na temat złożości definicyjnych empiryzmu i natywizmu np. A. Stępnik, *Leibniza pojęcie wiedzy wrodzonej w świetle sporu z Lockiem*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2016, r. 25, nr 4 (100), s. 431 i n.). Naczelna zasada empiryzmu mówi: „nie ma niczego w umyśle, czego by wcześniej nie było w zmysłach”. Prowadzi ona do odrzucenia możliwości posiadania przez człowieka wiedzy wrodzonej; wszelka wiedza pochodzi tylko z doświadczenia, a umysł człowieka przychodzącego na świat jest pusty i dopiero doświadczenie wypełnia go treścią (M. Wenland, *Epistemologia Kanta jako rozwiązanie sporu empiryzmu z racjonalizmem*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2012, t. I, nr 2, s. 157). Ja skłaniam się do natywizmu. Pokrótkę uzasadnię swoje stanowisko. Przyjęcie koncepcji, że na świat przychodzimy bez doświadczenia, z czystą kartą (*tabula rasa* znaczy dosłownie „wygładzona tabliczka”) otwiera furtkę do rehabilitacji nawet największych zbrodniarzy. To Józef Stalin firmuje swoim nazwiskiem system kojarzący się przede wszystkim z masowym terrorem. Wręcz twierdzi się tak: „The Great Terror of 1936–9 was initiated, directed, and finally terminated by Stalin. Without him there would have been no terror. Terror was integral to his modus operandi, was deeply rooted in his psychology, and it conformed to a clear and well-established pattern throughout his rule. From 1928 onwards he was the member of the Politburo most consistent in his advocacy of repression as a means of dealing with internal dissent. He authorized the massacre of Polish nationals in 1940, and was the architect of the Leningrad affair of 1949 – 50, and the Doctors’ Plot of 1952 – 3. With Stalin’s death in March 1953 state terror in the USSR effectively came to an end. This simple fact provides compelling evidence that the terror of the Stalin era was shaped to a considerable degree by the personal factor” (E.A. Rees, *Stalin: Architect of the Terror*, [w:] *The Anatomy of Terror. Political Violence Under Stalin*, red. J. Harris, Oxford 2013, s. 64–65). A więc wszystko przez Stalina. Jednak pomijając już skrajnych, niepoważnych ludzi, którzy w ogóle twierdzą, że mordów na ogromną skalę nie było, to próbuje się usprawiedliwiać Stalina właśnie jego przeżyciami, doświadczeniami. Norman M. Naimark tak to przedstawia: „Stalin nie urodził się masowym mordercą ani nie został na takiego wychowany. Jego dorastanie na Kaukazie i w Gruzji

Większość twórców powyższych typów uznaje je za jakieś trwałe typy psychologiczne, które powstały w wyniku pewnej kultury czy wychowania. Nie uważają jednak, że te tzw. typy autorytarne to typy raczej koniunkturalne, sezonowe. Po prostu przystosowują się one do ideologii czy ustroju, który akurat jest dla nich korzystny.

Przykładowo Erich Fromm co prawda pisze o sukcesach gospodarczych i polityczno-militarnych Adolfa Hitlera, ale nie uznaje ich za główną przyczynę popularności nazizmu. A przecież trudno nie zauważyć, że przeciętny Niemiec nie miał żadnych predyspozycji do autorytaryzmu tylko po prostu sprzyjał Hitlerowi z powodu jego sukcesów w walce z wielkim kryzysem. Przeciętny Niemiec po prostu był zadowolony z sukcesów gospodarczych i dobrobytu będących udziałem okresu rządów Adolfa Hitlera<sup>76</sup>.

Większość Niemców była także patriotami/nacjonalistami<sup>77</sup>, którzy potrafili oddać władzę w ręce dyktatora tylko po to, aby on zrealizował wielkomocar-

---

nie wyjaśnia skrajnej przemocy, która charakteryzowała później jego rządy. Stał się ludobójcą z biegiem czasu; w jego osobistym rozwoju było wiele ważnych momentów – od trudnego środowiska rodzinnego i młodości w Gruzji do zaangażowania w ruch rewolucyjny, przywiązania do Lenina i bolszewizmu, doświadczeń podziemnej działalności i zesłania, roli odegranej w rewolucji i przede wszystkim wojnie domowej – które w pewien sposób zwiastowały to, co nadeszło później, oraz jego udział w walce o władzę w latach 20” (N.M. Naimark, *Ludobójstwa Stalina*, tłum. A. Arumińska, Warszawa 2020, s. 174). Słyszałem nawet, że wszystkiemu winien był brutalny ojciec albo (bardziej romantycznie) śmierć ukochanej pierwszej żony, Jekateriny (1907). I takim sposobem moglibyśmy znaleźć w życiu każdego zbrodniarza taki moment, który miał sprawiać, iż stał się on okrutnikiem. I wszystkich takim sposobem uniewinnimy. Bo oczywiście Stalin nie mordował wszystkich sam własnoręcznie. Miał swoich oprawców. Ich również można tak usprawiedliwić. Choćby takiego Nikołaja Jeżowa. Mieczysław Smoleń przytacza wspomnienia on nim sprzed „Wielkiego terroru”, w których jest on człowiekiem uprzejmym, sympatycznym i skromnym, a kończy je stwierdzeniem: „jest wielce prawdopodobne, że bezwzględny oprawcą uczynił go dopiero Stalin i stworzony przez niego system” (M. Smoleń, *Jeżow Nikołaj Iwanowicz*, [w:] Cz.S. Bartnik et al., *Encyklopedia „Białych plam”*, t. IX: *Jeske Choiński Teodor-Koniuchy*, red. M. Fijołek, A. Winiarczyk, Radom 2002, s. 16). Czyli broni się Jeżowa, bo to wina Stalina, a Stalina też można wybronić. I tak w kółko. I takim sposobem popadlibyśmy w pewną niedorzeczność: skoro nie ma ludzi, których nigdy nic złego nie spotkało, to wszyscy byliby zbrodniarzami. A nie są!!! Moim zdaniem na czyny i charakter poszczególnego człowieka wpływ mają też jego doświadczenia, przeżycia, ale niekoniecznie to one o wszystkim zawsze i wszędzie decydują. Tacy ludzie, jak Stalin i Jeżow, musieli mieć (choćby ukryte) wrodzone predyspozycje sadystyczne. Bo inaczej nawet traumy i otoczenie zewnętrzne nie uczyniłyby z nich zbrodniarzy. Wszak bolesne doświadczenia mogłyby wręcz zadziałać w odwrotną stronę: uwrażliwić ich na krzywdy i nieszczęścia innych ludzi.

<sup>76</sup> J. Krasuski, op.cit., s. 387, 436–441.

<sup>77</sup> Różnica między patriotyzmem i nacjonalizmem ma polegać na tym, że często, choć nie we wszystkich językach i ideologiach, patriotyzm jest przeciwstawiany nacjonalizmowi, jako tylko takie przywiązanie do ojczyzny i tylko taka solidarność z własnym narodem, którym nie towarzyszy

stwowe plany niemieckie. Chodziło przede wszystkim o odzyskanie terytoriów, które Niemcy utraciły w traktacie wersalskim w 1919 r.<sup>78</sup>

Można byłoby zarzucić temu stwierdzeniu, że jest ono sprzeczne z wcześniejszym, uznającym, że poglądy polityczne ludzi nie są kształtowane przez otoczenie, tylko są po prostu cechą, którą się dziedziczy. No bo skoro ludzie koniunkturalnie przyjmują panowanie ideologii i ustroju, które są dla nich najkorzystniejsze, to jak można twierdzić, że ich preferencje polityczne są niezmiennie i dziedziczone?

Otóż nie. Pewna grupa społeczeństwa, zapewne nawet największa, jest neutralna światopoglądowo. Albo po prostu dąży do własnych korzyści nie interesując się tym, kto akurat sprawuje władzę i przy pomocy jakiej ideologii. Ważne tylko, aby rządził sprawnie, energicznie, zapewniając korzyści dla rządzonych. Taka była zapewne większość Niemców. Jasno zadeklarowane poglądy polityczne miała tylko część (raczej mniejsza) ludności niemieckiej. A z tej części tylko część miała poglądy polityczne o zabarwieniu skrajnie prawicowym. Jednak w 1933 r. to ona zdobyła władzę. Aż do 1943 r., względnie 1941 r. Hitler odnosił same sukcesy, i to spektakularne<sup>79</sup>. Nie było więc powodów, aby przeciwko niemu występować.

W większości podział ten pokrywa się z podziałem społeczeństwa na polityków i rządzonych, bo oczywiście nie wszyscy politycy sprawują władzę. Władzę sprawują tylko niektórzy. Tak więc można mówić o rządzonych, którzy zazwyczaj nie mają sprecyzowanych poglądów politycznych i politykach, którzy mają sprecyzowane poglądy polityczne, a pewna ich część sprawuje władzę polityczną nad resztą społeczeństwa. Nie jest to podział ostry, wszak wśród rządzonych także

---

wrogość do innych narodów i chęć ich poniżenia (*Patriotyzm*, [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/patriotyzm;3955049.html> [dostęp: 1.07.2020]). Nacjonalizm, w znaczeniu potocznym, jest z kolei rozumiany jako termin bardzo pejoratywny, a nawet identyfikowany z szowinizmem i ksenofobią (J. Sondel-Cedarmas, *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896–1923)*, Kraków 2013, s. 27–28). Od razu widać, że przeciwieństwo pogodzenia patriotyzmu i poszanowania dla innych narodów nie można połączyć. Żaden naród nie żyje w próżni politycznej. A niektóre sprzeczności między narodami są nie do rozwiązania. Tak więc nie da się rozróżnić patriotyzm i nacjonalizm. W praktyce jest to niemożliwe. Te zjawiska są tożsame. Wyróżnił bym natomiast takie pojęcia, jak nacjonalizm obronny i nacjonalizm *sensu stricte*. Byłyby to pojęcia podobne do użytych przez Michała Jaskólskiego „nacjonalizm uciskających” i „nacjonalizm uciskanych” (ponadto użył on też określenia „nacjonalizm «obronny»”) (M. Jaskólski, *Konserwatyzm – Nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyizmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CMLI. Prace z Nauk Politycznych” 1989, z. 36, s. 18, 24). Oczywiście te rozważania należy rozwijać na gruncie np. polskim, francuskim czy włoskim. Wszak w niektórych innych państwach, np. anglosaskich, słowo „nacjonalizm” nie ma wydźwięku pejoratywnego, tylko neutralny (J. Sondel-Cedarmas, op.cit., s. 28).

<sup>78</sup> J. Krasuski, op.cit., s. 336–338.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 412–415, 458–462, 474–476.

znajdują się ludzie mający sprecyzowane poglądy polityczne, jednak zazwyczaj ludzie ze sprecyzowanymi poglądami politycznymi chcą narzucić je otoczeniu (czyli rządzić), a nie tylko (biernie) oczekiwać aż zwycięży ich opcja polityczna. Są więc politykami. Można nawet założyć, że część polityków mogłaby nie mieć sprecyzowanych poglądów politycznych lub dążyć do władzy bez względu jaką będzie reprezentować opcję polityczną.

Podsumowując. Społeczeństwo dzieli się na dwie grupy. Pierwsza, większa, to ludzie o niesprecyzowanych poglądach politycznych. Są oni jakby bierni politycznie, coś jak czynne (sic!) prawo wyborcze – możliwość głosowania<sup>80</sup>. Oni zazwyczaj decydują o tym kto rządzi, bo są większością społeczeństwa, nawet dyktatura musi mieć jakieś poparcie społeczne. Ci ludzie oczekują tylko korzyści materialnych i politycznych od rządzonych i poprą tego, który im to dostarczy. Drugą, mniejszą grupę stanowią osoby o sprecyzowanych poglądach politycznych. Są oni jakby czynni politycznie (coś jak bierne prawo wyborcze – możliwość bycia wybieranym<sup>81</sup>). To politycy. Ci ludzie chcą przejąć władzę. Ta grupa z kolei dzieli się na dwie grupy. Pierwszą stanowią osoby o charakterze autorytarnym, a więc osoby, które po przejęciu władzy będą chciały wprowadzić dyktaturę. Drugą osoby, które co prawda będą chciały przejąć władzę, ale nie likwidować demokracji. Można także zastosować inny podział osób o sprecyzowanych poglądach politycznych. Podzielić ich na osoby o poglądach politycznych prawicowych i lewicowych (ewentualnie innych). Ale absolutnie nie można twierdzić, że obydwie podziały osób o sprecyzowanych poglądach politycznych jakoś się pokrywają, w domyśle prawica ma skłonności autorytarne, lewica odwrotnie, chce demokracji. W tej kwestii rację ma Rokeach, który krytykuje utożsamianie jednostki autorytarnej z prawicą. Raczej można byłoby napisać, że elementy skrajne na obu biegunach sceny politycznej mają cechy autorytarne. Skrajna prawica i lewica dążą do likwidacji demokracji. Osoby, które mają sprecyzowane poglądy polityczne raczej ich nie zmieniają w sensie zmiany obozu politycznego. I raczej nie da się kształtować tych ich poglądów politycznych. To samo dotyczy podziału na osoby o sprecyzowanych i niesprecyzowanych poglądach politycznych. Osoby, które nie mają sprecyzowanych poglądów politycznych raczej takie pozostaną. A osoby zaangażowane politycznie nie tylko nie zmieniają swoich poglądów politycznych, ale także zawsze osobami zaangażowanymi politycznie pozostaną, choć może to „zaangażowanie” polityczne będzie polegało tylko na myślach.

<sup>80</sup> M. Bankowicz, *Wybory*, [w:] *Słownik...*, op.cit., s. 274.

<sup>81</sup> *Ibidem*.



Cała gra polityczna toczy się o to, aby osoby niezaangażowane politycznie przeciągnąć na swoją stronę, np. w trakcie wyborów.

Oczywiście od tych zasad mogą być wyjątki, jednak w większości społeczeństwo można podzielić na powyższe grupy.

Spółeczeństwo niemieckie lat 30. XX w. nie było złożone z jakichś osób o skłonnościach autorytarnych. Po prostu udzieliło poparcia osobom o takich skłonnościach – nazistom. Odpowiedzi, dlaczego to zrobiło, daje ówczesna sytuacja polityczna i gospodarcza<sup>82</sup>.

Powyższe typy proautorytarne zostały w większości stworzone przez badania współczesne, empiryczne. Badane były współczesne badaczowi społeczeństwa. Nie uwzględniają więc faktów historycznych. Jedynie Erich Fromm opierał się na obserwacji wydarzeń historycznych<sup>83</sup>.

Pierwsza część tego artykułu to charakterystyka jednostki o charakterze autorytarnym (Erich Fromm), o osobowości autorytarnej (Theodor Adorno), o osobowości twardej (Hans Eysenck) oraz dogmatycznej (Milton Rokeach). Druga część to próba wyodrębnienia cech wspólnych dla tych konstruktów teoretycznych. W większości jest to jednak krytyka błędnego (moim zdaniem) myślenia przy tworzeniu tych konstruktów teoretycznych. Nie można utożsamiać tylko pracy z autorytaryzmem. Nie można też twierdzić, że podział na prawicę i lewicę jest ostry. Nie można też zawsze utożsamiać autorytaryzmu z represjami. W tym

---

<sup>82</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>83</sup> Wszystkie powyższe typy proautorytarne nie liczą się z otoczeniem. Nie zakładają dostosowania się do ludzi o innych poglądach. Przejawiają dążność do narzucenia swoich poglądów innym, chcą wpływać na nich, czyli można stwierdzić, że typy proautorytarne reprezentują tendencję ekspansywną. Narzucają swoje poglądy innym, przy czym po zdobyciu władzy ma nastąpić likwidacja możliwości jej utraty poprzez likwidację mechanizmów demokratycznych. Ja określiłbym takie typy polityczne jako ekstrawertyczne. Choć oczywiście rozumiem, że wszak trudno w polityce mówić o jakichś typach introwertycznych. Wszak polityczność wyraża się na zewnątrz. Życie polityczne nigdy nie jest przeżyciem jednostki, zawsze są to działania więcej niż jednej osoby. Tutaj chodzi o to, że typy proautorytarne nie zakładają koegzystencji z innymi grupami, ale chcą przejąć władzę, narzucić swoje poglądy ludziom z innymi poglądami politycznymi. Jeżeli tych poglądów nie da się narzucić innym, to trzeba przynajmniej zdobyć władzę nad innymi. A następnie uniemożliwić jej utratę – likwidując demokrację. Ale przecież powyższe rozważania to tak naprawdę błąd „to samo przez to samo” (*idem per idem*). Czym charakteryzują się typy autorytarne? Autorytaryzmem. A czym innym miałyby się charakteryzować? Wszystkie typy autorytarne dążą do dyktatury. Samo określenie autorytaryzm oznacza rządy dyktatorskie. Ścisłe pisząc autorytaryzm to niedemokratyczny system rządów (M. Bankowicz, [w:] *Słownik...*, op.cit., s. 27). Nie można więc twierdzić, że typy autorytarne dążą do autorytaryzmu, bo wszak z samej definicji do tego dążą. Zostały wybrane właśnie dlatego, że tym się wyróżniają. Nie włączam więc tych rozważań do tekstu głównego swojego artykułu, bo oznaczałoby to, że nie zrozumiałem określenia „typ autorytarny”.

miejscu zauważyłem, że wszystkie typy autorytarne są nie tyle opisywane, co potępiane. Następnie krytykuję twierdzenie, iż poglądy polityczne są kształtowane przez otoczenie i kulturę. Założenie, że polityczne działania społeczeństwa wynikają z wewnętrznych cech jednostek to kolejny punkt, z którym trudno (mnie) się zgodzić. W rzeczywistości decyduje skuteczność ekipy rządzącej. Ważne, że większość społeczeństwa nie ma żadnych preferencji politycznych.

## Bibliografia

### Druki zwarte i czasopisma

- Augustyniak U., *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008.
- Bankowicz B., *Nazizm*, [w:] *Słownik polityki*, red. M. Bankowicz, Warszawa 1999.
- Bardach J., *Rzeczpospolita szlachecka*, [w:] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.
- Bartyzel J., *Komunizm*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007.
- Bartyzel J., *Nacjonalizm*, [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007.
- Baszkiewicz J., *Francja*, Warszawa 1997.
- Batowski H., *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 2001.
- Bazyłow L., Wieczorkiewicz P., *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Brzoza Cz., *W niepodległym państwie 1918–1939*, [w:] Cz. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006.
- Burleigh M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2002.
- Courtois S. et al., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Wakar et al., Kraków 2017.
- Chojnowski A., Bruski J.J., *Ukraina*, Warszawa 2006.
- Czajka M., *Antysemityzm*, [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki et al., Warszawa 1999.
- Davies N., *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2006.
- Dudek A., *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*, [w:] B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek, *Słownik historii politycznej świata 1901–2005*, Kraków 2006.
- Dziubka K., *Nazizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1999.

- Eysenck H., Eysenck M., *Podpatrywanie umysłu. Dlaczego ludzie zachowują się tak, jak się zachowują?*, red. B. Wojciszke, tłum. M. Dowhyłuk et al., Gdańsk 2000.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, przedm. E. Wnuk-Lipiński, tłum. O. Ziemilska, A. Ziemilski, Warszawa 1997.
- Garciadiego J., Kuntz Ficker S., *Rewolucja meksykańska*, [w:] E. Velásquez García et al., *Nowa historia Meksyku*, red. K. Mikulska, U. Ługowska, tłum. S. Kuźmicz, Warszawa 2016.
- Grott O., *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007.
- Gruszczak A., *Europejskie kraje socjalistyczne: kłopoty gospodarcze i kryzys ideologiczny*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004.
- Heath T., *Dziewczyny wodza*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2019.
- Jakubowska U., *Preferencje polityczne. Psychologiczne teorie i badania*, Warszawa 1999.
- Jaskólski M., *Konserwatyzm – Nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CMLI. Prace z Nauk Politycznych” 1989, z. 36.
- Kaelble H., *Historia społeczna Europy. Od 1945 do współczesności*, tłum. J. Antkowiak, J. Burszta (przedm.), Warszawa 2010.
- Kochanowski J., *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*, Warszawa 1997.
- Krasuski J., *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008.
- Lipoński W., *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2003.
- Levack B.P., *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, tłum. E. Rutkowski, Wrocław 2009.
- Maiwald S., Mischler G., *Seksualność w cieniu swastyki*, tłum. R. Wojnakowski, Warszawa 2003.
- Malewski A., *Nietolerancja, dogmatyzm, lęk. Analiza teorii Milтона Rokeacha*, [w:] A. Malewski, *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*, wstęp J. Topolski, red. H. Malewska, S. Nowak, M. Ofierska, J. Topolski, Warszawa 1975.
- Malinowski S., *Vom König zum Führer. Sozialer Niedergang und politische Radikalisierung im deutschen Adel zwischen Kaiserreich und NS-Staat*, Berlin 2003.
- Nacjonalizm*, [w:] *Politologia. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Mikusińska, Warszawa 2008.
- Naimark N.M., *Ludobójstwa Stalina*, tłum. A. Arumińska, Warszawa 2020.
- Pietkiewicz K., *Rosja*, [w:] *Britannica. Edycja Polska*, t. 36: *Re-Ro*, red. W. Wolarski, Poznań 2003.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.
- Polit J., *Chiny*, Warszawa 2004.
- Polit J., *Stalinizm w radzieckiej Europie*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004.

- Rauszer M., *Dwa ciała króla i naród polityczny. Kształtowanie się tożsamości chłopskiej w kontekście procesów narodotwórczych*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2018, z. 50.
- Rees E.A., *Stalin: Architect of the Terror*, [w:] *The Anatomy of Terror. Political Violence Under Stalin*, red. J. Harris, Oxford 2013.
- Riasanovsky N.V., Steinberg M.D., *Historia Rosji*, tłum. A. Bernaczyk, T. Tesznar, Kraków 2009.
- Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998.
- Roszkowski W., *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945*, Warszawa 2002.
- Rundstedt Gerd von, [w:] *Britannica – Edycja Polska*, t. 37: *Ro-Sa*, red. W. Wołarski, Poznań 2003.
- Salmonowicz S., *O procesach o czary w „Prusach Brandenburskich”*, „Czasy Nowożytnie” 2007, t. XX.
- Schmitz-Köster D., Vankann T., *Dzieci Hitlera. Losy urodzonych w Lebensborn*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2014.
- Sienkiewicz W., *Demokracja szlachecka*, [w:] W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000.
- Sienkiewicz W., *Przywileje ziemskie*, [w:] W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000.
- Smoleń M., *Jeżow Nikołaj Iwanowicz*, [w:] Cz.S. Bartnik et al., *Encyklopedia „Białych plam”*, t. IX: *Jeske Choiński Teodor-Koniuchy*, red. M. Fijołek, A. Winiarczyk, Radom 2002.
- Sondel-Cedarmas J., *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896–1923)*, Kraków 2013.
- Stępnik A., *Leibniza pojęcie wiedzy wrodzonej w świetle sporu z Lockiem*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2016, r. 25, nr 4 (100).
- Tazbir J., *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23.
- Tomasiewicz J., *Osmoza komunizmu i nacjonalizmu w Rosji: geneza hybrydy*, „Historia i Polityka” 2010, nr 4 (11).
- Topolski J., *Rzeczpospolita Obojga Narodów 1501–1795*, red. M. Doroszewski, B. Twardowski, Poznań 2015.
- Urbach K., *Useful idiots: the Hohenzollerns and Hitler*, „Historical Research”, sierpień 2020, vol. 93, nr 261.
- Wenland M., *Epistemologia Kanta jako rozwiązanie sporu empiryzmu z racjonalizmem*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2012, t. I, nr 2.
- Wojny współczesnych plemion. Felieton o naszym wewnętrznym przymusie dominowania nad innymi [tekst redakcyjny], [w:] *Sun Zi i jego Sztuka wojny. Filozofia i praktyka oddziaływania na bieg zdarzeń*, red. P. Plebaniak, Kraków 2020.

- Włodarczyk M., *Oblicza nacjonalizmu w Federacji Rosyjskiej: modernistyczna instrumentalizacja a etniczna nienawiść*, [w:] *Tendencje nacjonalistyczne i migracyjne we współczesnej Europie*, red. B. Olbrych, A. Gołębiowski, Radom 2017.
- Zblewski Z., *Polska – mała stabilizacja i wielki skok gospodarczy*, [w:] *Historia polityczna świata XX wieku 1945–2000*, red. M. Bankowicz, Kraków 2004.
- Zwierzdzyński M.K., *Konstruktywizm a konstrukcjonizm*, „Principia” 2012, t. LVI.

### **Netografia**

- [www.archiwum.rp.pl](http://www.archiwum.rp.pl)  
[www.wiadomosci.wp.pl](http://www.wiadomosci.wp.pl)  
[www.astrahistoria.pl](http://www.astrahistoria.pl)  
[www.newsweek.pl](http://www.newsweek.pl)  
[www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl)  
[www.niepodlegla.dzieje.pl](http://www.niepodlegla.dzieje.pl)